



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXIV. Nr 123
sierpień-wrzesień 2023



**Cudowny obraz Matki Bożej
z Las Lajas w Kolumbii**

19 czerwca 2023 r. minęła 400. rocznica urodzin wielkiego francuskiego matematyka, fizyka, filozofa, teologa i pisarza. Znany jest dzięki nazwie twierdzenia Pascala w geometrii płaskiej oraz trójkąta Pascala.

W fizyce zajmował się głównie mechaniką płynów, zwłaszcza hydrostatyką, w której został upamiętniony nazwą prawa Pascala oraz jednostki ciśnienia w układzie SI (Pa - Pascal). Jako inżynier wynalazł strzykawkę, prasę hydrauliczną, rodzaj ruletki i skonstruował jeden z pierwszych kalkulatorów mechanicznych. W latach 70. XX wieku Pascal został upamiętniony nazwą języka programowania. Przez całe życie borykał się z problemami zdrowotnymi. Zmarł w wieku 39 lat.

Został pochowany w kościele St Étienne w Paryżu. W 1670 r. po śmierci Pascala ukazały się *Myśli*, jego najbardziej znane dzieło teologiczne, które uznane zostało za wybitne osiągnięcie prozy francuskiej. Przedstawiamy jego fragment.



BLAISE PASCAL

1623-1662

MYŚLI

Podstawy religii chrześcijańskiej

556. ...Błuźnią temu, czego nie znają. Religia chrześcijańska polega na dwóch punktach¹; zarówno ważne jest dla ludzi znać je i zarówno niebezpieczne nie znać ich; i zarówno jest rzeczą miłosierdzia Bożego, iż dało znaki obu.

Mimo to wyciągają wniosek, że jeden z tych punktów nie istnieje², z tego, co powinno by ich upewnić o drugim! Mędrców, którzy głosili, że jest tylko jeden Bóg, przesładowano, żydów nienawidzono, chrześcijan jeszcze więcej. Ujrzeni naturalnym rozumem, iż jeśli istnieje na ziemi prawdziwa religia, bieg wszystkich rzeczy musi zmierzać do niej jako do swego środka.

Wszelki bieg rzeczy musi mieć za cel ugruntowanie i wielkość religii; ludzie winni mieć w sobie samych uczucia zgodne z tym, co ona głosi; słowem, powinna być tak dalece celem i środkiem, do którego wszystkie rzeczy dążą, aby kto pozna jej zasady, mógł zdać sprawę i z całej natury człowieka w szczególności, i z całego porządku świata w ogólności.

I na tej podstawie pozwalają sobie bluźnić religii chrześcijańskiej, bo źle ją znają. Wyobrażają sobie, że ona polega po prostu na wielbieniu Boga rozważanego w Jego wielkości, potędze i wieczności, a to jest właści-

¹ Adam i Chrystus; upadek i odkupienie.

² Przeczą Bogu z przyczyny nędzy człowieka lub przeczą nędzy i słabości człowieka, ponieważ widzą w nim Boga.

wie deizm, prawie równie oddalony od religii chrześcijańskiej jak ateizm, który jest jej zupełnie przeciwny. I z tego wnioskuje, że ta religia nie jest prawdziwa, ponieważ nie widzą, że wszystkie rzeczy schodzą się w stwierdzeniu tego punktu, iż Bóg nie objawia się ludziom z taką oczywistością, z jaką mógłby to uczynić.

Ale niech wyciągają stąd dowolne wnioski przeciw deizmowi, nie wywnioskują nic przeciw religii chrześcijańskiej, polegającej ściśle na tajemnicy Odkupiciela, który, jednocząc w sobie dwie natury, ludzką i boską, wydobyl ludzi ze skażenia grzechu, aby ich pojednać z Bogiem w swej boskiej osobie.

Objawia ona tedy ludziom wraz te dwie prawdy, i że jest Bóg, do którego ludzie są zdolni się wznieść, i że jest w naturze skaza, która ich czyni niegodnymi Jego. Jednakże ważne ludziom jest znać oba te punkty; jednakże niebezpieczne jest człowiekowi znać Boga, nie znając swej nędzy, co znać swą nędzę, nie znając Odkupiciela, który może z niej uleczyć. Jedną z tych znajomości rodzi albo pychę filozofów, którzy poznali Boga, ale nie poznali swej nędzy, albo rozpacz niedowiarków, którzy poznali swoją nędzę bez Odkupiciela.

Tak więc, ponieważ jednakże konieczne jest człowiekowi znać te dwa punkty, równie właściwe jest miłosierdziu Boga dać je nam poznać. Religia chrześcijańska

dokończenie na str. 4



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 123. Rok XXIV

sierpień-wrzesień 2023

August/September 2023

Date of issue: July 2023

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 90 zł / \$20US/\$28CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

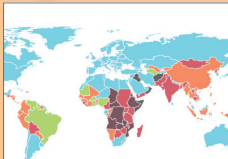
Printed in Canada

na okładce
Bazylika Matki Bożej Różańcowej w Las Lajas w Kolumbii

spis treści

- 2 **Myśli. Podstawy religii chrześcijańskiej**
Blaise Pascal
- 4 **Sublimitas et miseria hominis**
Papież Franciszek
- 11 **Być wiernym dziełu MICHAELA**
Melvin Sickler
- 12 **„Głupia, niewytłumaczalna, nieludzka
dyktatura”**
Louis Even
- 14 **Znaczenie kwestii pieniężnej**
Louis Even
- 17 **Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 13**
Oliver Heydorn
- 19 **Nowa waluta zamiast dolara
amerykańskiego**
- 20 **Czy odmawianie Różańca stało się
przestarzałym zwyczajem?**
Anne Marie Jacques
- 23 **Wspomnienie o Barbarze Kloss**
Anatol Kaszczuk
- 25 **Matka Boża Różańcowa z Las Lajas**
Anne Marie Jacques
- 28 **Rodzina Ulmów**
List pasterski KEP
- 30 **Głębokie państwo, wojna na Ukrainie
i Nowy Porządek Świata**
Abp Carlo Maria Vigano

4



11



14



20



23



25



28

MYŚLI

czyni to; na tym właśnie ona polega.

Zbadajcie porządek świata w tej mierze i spójrzcie, czy wszystkie rzeczy nie zmierzają do ugruntowania dwóch podstaw tej religii. Ci, którzy błędzą, błędzą jedynie dlatego, że nie widzą jednej z tych rzeczy. Można tedy dobrze poznać Boga bez swej nędzy i swą nędzę bez Boga; ale nie można poznać Chrystusa bez poznania razem i Boga, i swej nędzy. Chrystus jest przedmiotem wszystkiego i środkiem, do którego wszystko zmierza. Kto zna Jego, zna rację wszystkich rzeczy.

I oto czemu nie podejmę tu dowodzenia naturalnymi racjami bądź istnienia Boga, bądź Trójcy, bądź nieśmiertelności duszy, ani żadnej z rzeczy tej natury; nie tylko, ponieważ nie czułbym się dość silny, aby znaleźć w naturze coś dla przekonania zatwardziałyich niedowiarków, ale ponieważ ta wiedza bez Chrystusa jest bezużyteczna i jałowa. Gdyby człowiek był przekonany, że proporcje liczb to są prawdy niematerialne, wieczne i zależne od pierwszej prawdy, w której istnieją, a którą nazywamy Bogiem, nie uważałbym, aby o wiele się posunął na drodze zbawienia.

Bóg chrześcijan to nie jest wyłącznie twórca praw geometrycznych i ładu żywiołów; to wiara pogan i epikurejczyków. Nie jest to tylko Bóg ogarniający swą opatrnością życie i mienie człowieka, aby dać szczęśliwy ciąg lat tym, którzy Go uwielbią; to wiara żydów. Ale Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, Bóg chrześcijan to Bóg miłości i pociechy; to Bóg, który napęla duszę i serce tych, których posiada; to Bóg, który daje im czuć ich nędzę i swoje nieskoń-

czone miłosierdzie, który zespala się z resztą ich duszy; który napęla ją pokorą, weselem, ufnością, miłością; który czyni ich niezdolnymi do innego celu prócz Niego samego.

Wszyscy ci, którzy szukają Boga poza Chrystusem i którzy nie wychodzą poza naturę, albo znajdują się bez żadnego światła, albo osiągają sposób poznania Boga i służenia Mu bez pośrednika, przez co popadają albo w ateizm, albo w deizm, dwie rzeczy, którymi religia chrześcijańska brzydzi się prawie jednako.

Bez Chrystusa świat by nie istniał; trzeba by mu albo się rozpaść, albo stać się jakoby piekłem.

Gdyby świat istniał po to, aby pouczyć człowieka o Bogu, boskość jego jaśniałaby ze wszech stron w niewątpliwy sposób; ale ponieważ istnieje jedynie przez Chrystusa i dla Chrystusa i dla pouczenia ludzi i o ich skażeniu, i o ich odkupieniu, wszystko jaśnieje dowodami tych dwu prawd.

To, co widzimy w świecie, nie wskazuje ani zupełnego braku, ani jawnej obecności bóstwa, ale obecność Boga, który się ukrywa. Wszystko nosi ten charakter.

Czyż jedyny, który zna naturę, ma ją znać jedynie po to, aby być nieszczęśliwy? Jedyny, który ją zna, będzie jedynym nieszczęśliwym?

Nie powinien tedy nie widzieć zgoła nic; nie powinien również widzieć Go tyle, by mniemał, że Go posiada; ale powinien widzieć Go dosyć, by poznać, że Go stracił; aby poznać, że się straciło, trzeba widzieć i nie widzieć; a to jest właśnie stan naszej natury.

Na co bądź się namyśli, nie zostawię go w spokoju. ✝

Blaise Pascal

Początek działu ósmego „Myśli”

Przełożył Tadeusz Boy-Żeleński

LIST APOSTOLSKI SUBLIMITAS ET MISERIA HOMINIS

W CZTERECHSETNĄ ROCZNICĘ URODZIN BLAISE'A PASCALA



Papież Franciszek



Blaise Pascal

WIELKOŚĆ I NĘDZA CZŁOWIEKA, tworzą paradoks, który znajduje się w centrum refleksji i przesłania Blaise'a Pascala, urodzonego cztery wieki temu, 19 czerwca 1623 r., w centralnej Francji. Od dzieciństwa i przez całe swoje życie szukał on prawdy. Za sprawą rozumu odnajdywał jej znaki, zwłaszcza na polach matematyki, geometrii, fizyki i filozofii. W młodym wieku dokonywał niezwykłych odkryć, które sprawiły, że osiągnął znaczącą sławę. Jednak nie poprzestał na tym. W stuleciu wielkich promotorów postępu na wielu polach nauki, którym towarzyszył narastający sceptycyzm filozoficzny i religijny, Blaise Pascal okazał się niezmordowanym poszukiwaczem tego, co prawdziwe, który sam w sobie zawsze pozostaje „niespokojny”, pociągnięty nowymi i dalszymi perspektywami.

Właśnie to rozumowanie, tak wyostrezone i zarazem tak otwarte sprawiło, że nigdy nie milkło w nim pytanie odwieczne i zawsze nowe, które rozbrzmiewa w duszy człowieka: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 5). To pytanie jest wryte w sercu każdej istoty ludzkiej, każdej epoki i każdego miejsca, każdej cywilizacji i języka, każdej religii. „Czymże jest człowiek w przyrodzie? – zastanawia się Pascal. Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości”. Równocześnie jednak pytanie to jest osadzone tam, w tym psalmie, w sercu miłosnej historii Boga i Jego Ludu, historii wypełnionej w ciele „Syna Człowieczego” Jezusa Chrystusa, Którego Ojciec darował aż do opuszczenia, aby ukoronować Go chwałą i czią ponad wszelkie stworzenie. Na to pytanie, postawione w języku jakże różnym od języka matematyki i geometrii, Pascal nigdy się nie zamknął.

Wydaje mi się, że na tej podstawie mogę rozpoznać w nim pewną głęboką postawę, którą określiłbym jako „pełna zachwyty otwartość na rzeczywistość”. Otwartość na inne wymiary wiedzy i egzystencji, otwartość na innych, otwartość na społeczeństwo.

Przykładowo, miał on swój udział w początkach pierwszej sieci transportu publicznego w historii Paryża, w 1661 r., tzw. „Carrosses à cinq sols”. Jeśli podkreślam to na początku niniejszego Listu, to dlatego, by podkreślić fakt, że ani jego nawrócenie ku Chrystusowi, zwłaszcza od czasu „nocy ognia”, 23 listopada 1654 r., ani jego nadzwyczajna intelektualna moc obrony wiary chrześcijańskiej, nie uczyniły z niego osoby odizolowanej od swoich czasów. Był uważny na najpowszechniejsze wówczas problemy, jak również na potrzeby materialne wszystkich członków społeczeństwa, w którym żył.

Otwartość na rzeczywistość oznaczała dla niego nie zamykanie się na innych, nawet w godzinie ostatniej choroby. Z tego okresu, gdy miał 39 lat, pochodzą te słowa, wyrażające etap zamykający jego ewangeliczną drogę: „Jeśli lekarze mówią prawdę, a Bóg pozwole mi wyzdrowieć z tej choroby, postanawiam, że do końca życia nie będę miał innej pracy ani zajęcia niż służba ubogim”. Wzruszające jest odkrycie, że w ostatnich dniach swego życia, myśliciel tak genialny jak Blaise Pascal, nie widział przynaglenia większego, niż włożenie swych sił w dzieła miłosierdzia: „Jedynym przedmiotem Pisma świętego jest miłość”.

Cieszę się więc, że Opatrzność, w tej czterechsetnej rocznicy jego urodzin, daje mi okazję do złożenia mu

hołdu i podkreślenia tego, co w jego myśli i jego życiu wydaje mi się odpowiednie, by móc pobudzić do poszukiwania prawdziwego szczęścia także chrześcijan naszych czasów oraz wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: „Wszyscy ludzie silą się być szczęśliwi; nie ma tu wyjątku; mimo różnych środków, jakich w tym używają, wszyscy dążą do tego celu”. Cztery wieki po swych narodziinach, Pascal pozostaje dla nas towarzyszem drogi, który towarzyszy naszemu poszukiwaniu prawdziwego szczęścia i, według daru wiary, naszemu pokornemu i radosnemu rozpoznawaniu Pana umarłego i zmartwychwstałego.

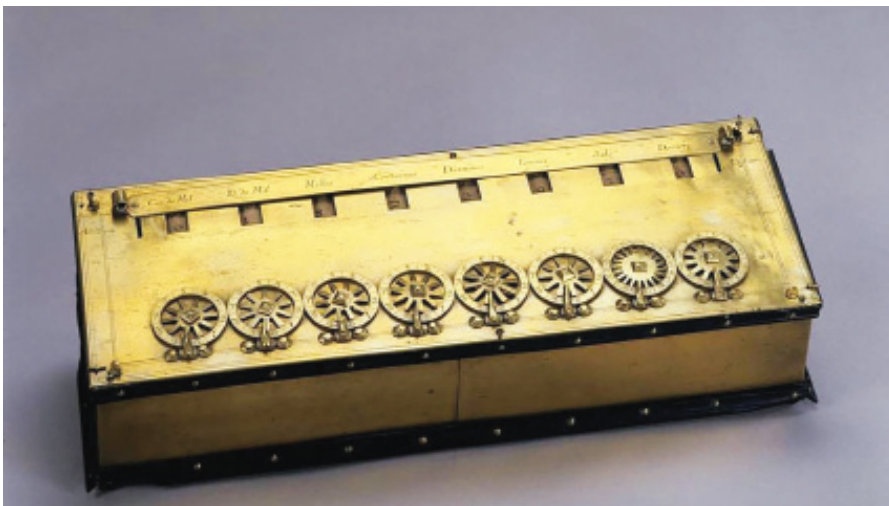
Rozmówiony w Chrystusie, który przemawia do wszystkich

Jeśli Blaise Pascal może poruszyć wszystkich, to nie tylko dlatego, że w godny podziwu sposób mówił o ludzkiej kondycji. Byłoby bowiem mylące, gdybyśmy postrzegali go jedynie jako specjalistę od ludzkich obyczajów, niezależnie od tego, jak był genialny. Nie można prawdziwie pojąć monumentu, jakim są jego *Myśli*, których niektóre wyodrębnione fragmenty stały się słynne, jeśli pominie się fakt, że Jezus Chrystus i Pismo święte stanowią zarówno ich centrum, jak i klucz do nich. Jeśli bowiem Pascal podjął się mówić o człowieku i Bogu, to dlatego, że doszedł do pewności, iż „nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Jezusa Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Jezusa Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Jezusa Chrystusa. Poza Jezusem Chrystusem nie wiemy, ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my sami. Tak więc bez Pisma, które ma za jedyny przedmiot Jezusa Chrystusa, nie znamy nic i widzimy jedynie ciemności”. Tak skrajna wypowiedź wymaga wyjaśnienia, jeśli ma stać się zrozumiała dla wszystkich, a nie zostać potraktowana jedynie jako stwierdzenie czysto doktrynalne, niedostępne dla tych, którzy nie podzielają wiary Kościoła, lub jako umniejszenie kompetencji właściwych naturalnemu rozumowi.

Wiara, miłość i wolność

Jako chrześcijanie musimy wystrzegać się pokusy, by naszą wiarę traktować jako niepodważalną pewność, która narzuca się wszystkim. Pascalowi z pewnością zależało na tym, aby wszyscy ludzie dowiedzieli się, że „Bóg i prawda są nierozdzielne”. Wiedział jednak, że działanie wierzącego jest możliwe za sprawą łaski Bożej, przyjętej w wolności serca. Ten, kto przez wiarę dokonał osobistego spotkania z „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, a nie filozofów i uczonych”, rozpoznał w Jezusie Chrystusie „Drogę, Prawdę i Życie” (J 14, 6). Dlatego wszystkim, którzy chcą nadal poszukiwać prawdy – a jest to zadanie, które w tym życiu nie ma końca – proponuję posłuchać Blaise'a Pascala, człowieka o niezwyklej inteligencji, który chciał nam przypomnieć, że poza podążaniem za miłością, nie ma żadnej prawdy, która miałaby wartość: „Robimy sobie bożyszcze z samej prawdy; prawda bowiem poza miłością nie jest Bogiem, jest jego obrazem i bałwanem, którego nie trzeba kochać ani ubóstwiać”.

Pascal przestrzega nas więc przed fałszywymi doktrynami, przesadami czy libertinizmem, które oddalają tak wielu z nas od trwałego pokoju i trwałej radości Tego, który chce, abyśmy wybrali „życie i szczęście”, a nie „śmierć i przekleństwo” (Pwt 30, 15). Tymczasem ►



Pierwszy kalkulator, zwany Pascaliną, został skonstruowany przez Pascala

mu i zaprasza do korzystania z niego w celu rozszyfrowywania otaczającego nas świata. L'esprit de géométrie, czyli umiejętność szczegółowego rozumienia działania rzeczy, będzie mu dobrze służyła przez całe życie, na co zwraca uwagę wybitny teolog Hans Urs von Balthasar: „Dzięki precyzji geometrii i nauk przyrodniczych jest w stanie osiągnąć całkiem inną precyzję, jaka istnieje na przykład w dziedzinie egzystencji i życia chrześcijańskiego”. Ta praktyka, pokładająca ufność w naturalnym rozumie, sprawiająca, że Pascal solidaryzował się ze wszystkimi braćmi w poszukiwaniu prawdy, pozwoli mu uznać ograniczenia samej inteligencji, a jednocześnie otworzyć się na nadprzyrodzone racje Objawienia. Jest to zgodne z logiką paradoksu, która stanowiła filozoficz-

ne piętno i literacki urok jego *Myśli*: „Kościół włożył tyle samo trudu, aby dowieść, że Jezus Chrystus był człowiekiem, przeciw tym, którzy temu przeczyli, co aby dowieść, że był Bogiem. Pozory były po obu stronach równie wielkie”.

Filozofowie

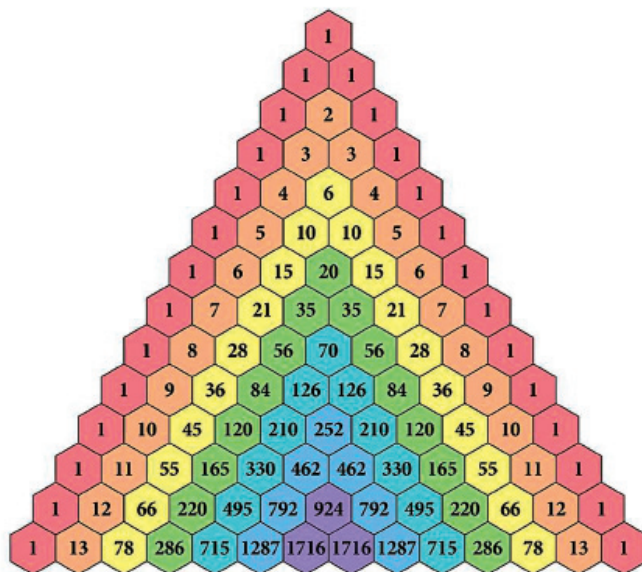
Wiele pism Pascala jest w dużej mierze częścią dyskursu filozoficznego. W szczególności *Myśli*, ten zbiór pośmiertnie opublikowanych fragmentów, które są notatkami lub szkicami filozofa ożywianego teologicznym wyobrażeniem, któ-

Wyjątkowy umysł naukowy

Kiedy w 1626 r. zmarła jego matka, Blaise Pascal miał trzy lata. Jego ojciec, Etienne, ceniony prawnik, był również znany ze swoich niezwykłych zdolności naukowych, zwłaszcza w zakresie matematyki i geometrii. Decydując się na samodzielne kształcenie trójki swoich dzieci: Jacqueline, Blaise'a i Gilberte, w 1632 r. przeniósł się do Paryża. Już wkrótce Blaise wykazał się wyjątkowym umysłem i wielką potrzebą prawdy, co relacjonuje jego siostra Gilberte: „Od dzieciństwa nie mógł podążać za niczym innym, jak tylko za tym, co wydawało mu się oczywistą prawdą; tak, że kiedy nie dostarczano mu dobrych argumentów, to sam ich szukał”. Pewnego dnia ojciec niespodziewanie zastał syna na poszukiwaniach geometrycznych i szybko zorientował się, że dwunastoletni Blaise, kreśląc na ziemi figury, wyprowadził całkowicie samodzielnie, pierwsze trzydzieści dwa Elementy Euklidesa, nie wiedząc, że są one opisane w książkach pod innymi tytułami. Gilberte wspomina, że ich ojciec był „przeżony wielkością i siłą tego geniusza”.

W następnych latach Blaise Pascal sprawi, że jego ogromny talent zaowocuje, koncentrując na nim wszystkie wysiłki swej pracy. Od siedemnastego roku życia przebywał on wśród najwybitniejszych naukowców swoich czasów. A jego odkrycia i publikacje następowały po sobie dość szybko. W 1642 r., w wieku dziewiętnastu lat, wynalazł maszynę arytmetyczną, przodka naszych kalkulatorów. Blaise Pascal jest dla nas niezwykłą inspiracją, ponieważ przypomina nam o wielkości ludzkiego rozu-

TRÓJKĄT PASCALA



Każda liczba w trójkącie jest sumą dwóch liczb znajdujących się bezpośrednio nad nią
Na bokach trójkąta znajdują się liczby 1

regu pierwotną spójność i porządek uczeni starają się odtworzyć, nie unikając rozbieżności. Szalona miłość Chrystusa oraz służba ubogim, o której wspominałem na początku, świadczą nie tyle o przełomie duchowym tego śmiałego ucznia, ile o zagłębieniu się w kierunku radykalności ewangelicznej, o postępowaniu, z pomocą łaski, w kierunku żywej prawdy Pana. On, który miał nadprzyrodzoną pewność wiary i który widział ją jako tak bardzo zgodną z rozumem, choć nieskończenie go przekraczającą, chciał jak najdalej dojść w dyskusji z tymi, którzy nie podzielali jego wiary, ponieważ „tym, którzy jej nie mają, możemy ją dać jedynie rozumowaniem, w oczekiwaniu, aż Bóg da im ją przez poczucie serca”. Jest to ewangelizacja pełna szacunku i cierpliwości, którą warto, by naśladowało nasze pokolenie. (...)

Rozważając *Myśli* Pascala, odnajdujemy niejako na nowo tę podstawową zasadę: „Rzeczywistość przewyższa ideę”, ponieważ Pascal uczy nas trzymać się z dala od „różnych sposobów ukrywania rzeczywistości”, od „anielskich puryzmów” po „intelektualizm pozbawione mądrości”. Nic nie jest bardziej niebezpieczne niż myślenie odcielesnione: „kto się chce wspiąć do anioła, spada do bydlęcia”. A zabójcze ideologie, na które wciąż zapadamy w dziedzinie gospodarczej, społecznej, antropologicznej czy moralnej, utrzymują tych, którzy za nimi podążają w bańkach przekonań, w których idea zastąpiła rzeczywistość.

Kondycja ludzka

Pelna paradoksów filozofia Pascala, wypływa z poglądu równie pokornego, co jasnego, który stara się sięgnąć do „rzeczywistości oświeconej rozumowaniem”. Wychodzi on od stwierdzenia, że człowiek jest jakby obcy sam sobie, wielki i nieszczęśliwy. Wielki dzięki rozumowi, dzięki umiejętności poskramiania namiętności, wielki nawet w tym, że „wie, że jest nędznym”. Dąży przede wszystkim do czegoś innego, niż zaspokajanie instynktów lub opieranie się im, „to, co bowiem jest naturą u zwierząt, to u człowieka nazywamy nędzą”. Istnieje nieznośna dysproporcja między naszą nieskończoną wolą bycia szczęśliwym i poznania prawdy, z jednej strony, a naszym ograniczonym rozumem i słabością fizyczną, z drugiej, i prowadzi ona do śmierci. Dlatego siła Pascala tkwi również w jego nieprzejednanym realizmie: „Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że nie ma tu na ziemi trwałego i prawdziwego



Pascal analizujący cykloide
rzeźba autorstwa Augustina Pajou, 1785, Luwr

zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko marnościami, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć, która zagraża nam w każdej chwili, musi nieuchronnie wtrącić nas za niewiele lat w strasliwą konieczność wiekuistego unicestwienia albo wiekuistego nieszczęścia. Nie masz nic prawdziwszego i bardziej przerażającego. Udawajmy zuchów, ile chcemy; oto koniec, jaki czeka najpiękniejszy żywot w świecie”. W tym tragicznym stanie człowiek nie może oczywiście pozostać sam w sobie, bo jego nędza i niepewność jego losu są nie do zniesienia. Musi więc się zabawić, co Pascal z łatwością przyznaje: „Stąd pochodzi, że ludzie tak miłują gwar i zgiełk”. Jeśli bowiem człowiek się nie weseli swoim stanem – a sami doskonale wiemy, jak dostarczać sobie rozrywki poprzez pracę, wypoczynek, rodzinę czy przyjaźnię, ale także, niestety, poprzez wady, do których prowadzą nas niektóre namiętności – jego człowieczeństwo odczuwa „swoją nicość, opuszczenie, lichotę, zależność, niemoc,

próżnię. [I z głębi jego duszy] wyłania się nuda, melancholia, smutek, troska, żal, rozpacz”. A jednak rozrywka nie uspokaja ani nie zaspokaja naszego wielkiego pragnienia życia i szczęścia. Wszyscy o tym dobrze wiemy.

Dlatego Pascal zwraca uwagę, że jeśli istnieje Bóg, a człowiek otrzymał boskie objawienie – jak twierdzi wiele religii – i jeśli to objawienie jest prawdziwe, to musi istnieć odpowiedź, na którą człowiek czeka, by rozwiązać dręczące go sprzeczności: „Wielkości i nędzy człowieka są tak widoczne, iż prawdziwa religia musi nieodzownie uczyć, i że jest jakiś znaczny pierwiastek wielkości w człowieku, i że jest znaczny pierwiastek nędzy. Trzeba zatem, aby nam zdała sprawę z tych zdumiewających sprzeczności”. Tak więc, po zbadaniu wielkich religii, Pascal dochodzi do wniosku, że „żadna forma myśli, żadna praktyka ascetyczna czy mistyczna nie może zaoferować drogi odkupienia”, chyba że poprzez „nadrzędne kryterium prawdy, jakim jest oświecenie łaską”. „Na próżno, o ludzie – pisze Pascal, wyobrażając sobie, co mógłby nam powiedzieć prawdziwy Bóg – szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego dobra ani waszego prawdziwego stanu”.

Dochodząc do tego punktu, Pascal, który poprzez ►

► niespotykaną siłę własnej inteligencji zgłębił ludzką kondycję, Pismo święte i tradycję Kościoła, zamierza z prostotą dziecięcego umysłu przedstawić siebie jako pokornego świadka Ewangelii. Jest chrześcijaninem, który chce mówić o Jezusie Chrystusie tym, którzy zbyt szybko oświadcza, że nie ma solidnych powodów, by wierzyć w prawdy chrześcijaństwa. Pascal natomiast wie z doświadczenia, że to, co jest w Objawieniu, nie tylko nie sprzeciwia się wymaganiom rozumu, ale daje niesłychaną odpowiedź, do której żadna filozofia nie mogłaby dojść sama.

Nawrócenie: nawiedzenie Pana

W dniu 23 listopada 1654 r. Pascal doznał bardzo intensywnego doświadczenia, które do dziś jest określane jako jego „noc ognia”. To mistyczne przeżycie, które wywołało u niego płacz radości, było dla niego tak intensywne i decydujące, że zapisał je na precyzyjnie datowanej kartce papieru, Pamiętce, którą schował w podszewce swojego płaszcza i która została odkryta dopiero po jego śmierci. Choć nie sposób dokładnie poznać, co działo się w duszy Pascala tamtej nocy, wydaje się, że było to spotkanie, które on sam uznał za analogiczne do spotkania, fundamentalnego dla całej historii objawienia i zbawienia, przeżytego przez Mojżesza przed krzewem gorejącym (por. Wj 3). Termin „ogień”, który Pascal zechciał umieścić na początku Pamiętki, zaprasza nas, z zachowaniem wszelkich proporcji, do zaproponowania tego porównania. Paralelę zdaje się wskazywać sam Pascal, który zaraz po przywołaniu ognia podjął tytuł, jaki Pan przypisał sobie wobec Mojżesza: „Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba” (Wj 3, 6.15), dodając: „a nie filozofów i uczonych. Pewność. Uczucie. Radość. Pokój. Bóg Jezusa Chrystusa”.

Tak, nasz Bóg jest radością, a Blaise Pascal daje o tym świadectwo całemu Kościołowi i każdemu poszukującemu Boga: „Nie jest to Bóg abstrakcyjny czy Bóg kosmiczny, nie. Jest to Bóg konkretnej osoby, wezwania, Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba, Bóg, który jest pewnością, jest uczuciem, jest radością”. To spotkanie, które potwierdziło Pascalowi „wielkość duszy ludzkiej”, napęliło go tą żywą i niewyczerpaną radością: „Radość, radość, radość, łzy radości”. I ta boska radość staje się dla Pascala miejscem spowiedzi i modlitwy: „Jezus Chrystus. Oddzieliłem się od Niego, Uciekłem od Niego, Zaparłem się Go, Ukrzyżowałem Go, Obym nigdy nie był od Niego oddzielony”. To właśnie doświadczenie miłości Boga osobowego, Jezusa Chrystusa, który wziął udział w naszej historii i nieustannie uczestniczy w naszym życiu, prowadzi Pascala na drogę głębokiego nawrócenia, a więc do owego „zupełnego i słodkiego wyrzeczenia się”, bo przeżywanego w miłości, „dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz” (Ef 4, 22).



Jak przypomniał św. Jan Paweł II w swojej encyklice o relacji między wiarą a rozumem, filozofowie tacy jak Pascal wyróżniają się odrzuceniem wszelkiego „zaufania”, a także wyborem postawy na którą składa się „pokora”, jak i „odwaga”. Doświadczyli oni, że „wiera uwalnia rozum od zaufania”. Przed nocą 23 listopada 1654 r. było jasne, że Pascal „nie ma wątpliwości co do istnienia Boga. Wie też, że ten Bóg jest najwyższym dobrem. [...] To, czego mu brakuje i na co czeka, to nie wiedza, lecz moc, nie prawda, lecz siła”. Teraz ta siła jest mu dana przez łaskę: czuje się pociągnięty, z pewnością i radością, do Jezusa Chrystusa: „Znamy Boga jedynie przez Chrystusa. Bez tego Pośrednika nie istnieje żadne obcowanie z Bogiem”. Odkryć Jezusa Chrystusa to odkryć Zbawiciela i Wyzwolicieła, którego potrzebują: „Ten Bóg bowiem jest nie czym innym niż Ratownikiem

naszej nędzy. Tak więc nie możemy dobrze poznać Boga inaczej, niż poznając swoje nieprawości”. Jak każde autentyczne nawrócenie, nawrócenie Blaise’a Pascala rozgrywa się w pokorze, która uwalnia nas „od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie”.

Porządek serca i jego motywy wiary

Jak powiedział Benedykt XVI, „tradycja katolicka od początku odrzucała tzw. fideizm, który oznacza wolę wierzenia wbrew rozumowi”. Toteż Pascal jest, na odwrót, głęboko przywiązany do „racjonalności wiary w Boga”, nie tylko dlatego, że „umysł nie może być zmuszony do wierzenia w to, co wie, że jest fałszywe”, ale dlatego, że „jeżeli podepcie się zasady rozumu, nasza religia będzie niedorzeczną i śmieszną”. Ale, jeśli jednak wiara jest racjonalna, to jest ona również darem Boga i nie można jej narzucić: „Nie można rozumowi nakazać miłości, wyszczególniając po porządku przyczyny miłości; to byłoby niedorzeczne”, zauważa Pascal ze swym wyszukany humorem, kreśląc paralelę między ludzką miłością a sposobem, w jaki Bóg daje nam znaki. Nic bardziej niż miłość, „która się oferuje, ale się nie narzuca – miłość Boga nigdy się nie narzuca”. Jezus dał świadectwo prawdzie (por. J 18, 37), ale „nie chciał narzucić jej siłą tym, którzy się jej sprzeciwiali”. Dlatego „dość jest światła dla tych, którzy pragną widzieć, a dość ciemności dla tych, którzy, trwają w przeciwnym usposobieniu”.

Dochodzi więc do stwierdzenia, że „wiera jest czymś różnym od dowodu; jedno jest ludzkie, drugie jest darem Boga”. Dlatego nie można wierzyć, „o ile Bóg nie skłoni naszego serca”. Jeśli wiara jest wyższego porządku niż rozum, to z pewnością nie oznacza to, że się jemu sprzeciwia, lecz że go nieskończenie przewyższa. Lektura dzieła Pascala nie jest więc przede wszystkim odkrywaniem rozumu, który oświeca wiarę; jest to uczenie się w szkole niezwykle racjonalnego chrześcijanina, któ-

ry lepiej wiedział, jak zdać sprawę z porządku ustanowionego przez dar Boży ponad rozumem: „Nieskończone oddalenie ciał od duchów wyobraża nieskończone oddalenie duchów od Miłości, jest ona bowiem nadprzyrodzona”. Blaise Pascal, naukowiec dobrze obeznany z geometrią, to znaczy z nauką o ciałach w przestrzeni, i geometra dobrze obeznany z filozofią, to znaczy z nauką o umysłach na przestrzeni dziejów, potrafił oświecony łaską wiary, w ten sposób zapisać całość swojego doświadczenia: „Z wszystkich ciał razem nie można by wydobyć najmniejszej myśli; to jest niemożliwe i z innej dziedziny. Ze wszystkich ciał i duchów nie można by wydobyć drgnienia prawdziwej Miłości: to jest niemożliwe i z innej dziedziny, nadprzyrodzonej”.

Ani duch geometrii, ani rozumowanie filozoficzne nie pozwalają człowiekowi samemu dojść do „bardzo jasnego postrzegania” świata i samego siebie. Ten, kto pochyla się nad szczegółami swoich obliczeń, nie ma wizji całości, która pozwala mu „widzieć wszystkie zasady”.



Figura Pascala dłuta Francois Lanno na fasadzie Aile en Retour Turgot w Luwrze w Paryżu

Jest to bowiem dziełem „zmysłu życiowego”, którego zaśluga Pascal również chwali, bo kiedy człowiek stara się ogarnąć rzeczywistość, „trzeba od razu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem”. Ten zmysł życiowy jest domeną tego, co Pascal nazywa „sercem”: „Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem; w ten to ostatni sposób znamy pierwsze zasady i na próżno rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć”. Tak więc prawdy boskie, takie jak fakt, że Bóg, który nas stworzył, jest miłością, że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, że wcielił się w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, nie są możliwe do udowodnienia rozumem, ale mogą być poznane przez pewność wiary, a następnie przechodzą z duchowego serca do rozumowego umysłu, który uznaje je za prawdziwe i może je z kolei wyjaśnić: „I oto dlaczego ci, którym Bóg dał religię z poczucia serca, bardzo są szczęśliwi i bardzo słusznie przekonani”.

Pascal nigdy nie pogodził się z faktem, że niektórzy jego bracia w człowieczeństwie nie tylko nie znają Jezusa Chrystusa, ale z lenistwa lub z powodu namiętności lekceważą poważne traktowanie Ewangelii. A tymczasem ich życie odbywa się właśnie w Jezusie Chrystusie. „Nieśmiertelność duszy to rzecz dla nas tak ważna, dotycząca nas tak głęboko, że trzeba chyba zatracić wszelkie uczucie, aby trwać w obojętności w tym względzie [...] Dlatego to wśród ludzi nieposiadających wiary czynię ogromną różnicę między tymi, którzy pracują ze wszystkich sił, aby się oświecić, a tymi, którzy żyją, nie zadając sobie trudu i nie myśląc o tym”. Sami wiemy, że często staramy się uciec przed śmiercią lub ją kontrolować, myśląc, że moglibyśmy „odsuwać myśl o naszej skończoności” lub „pozbawić śmierć jej mocy i przepędzić lęk. Jednak wiara chrześcijańska nie jest sposobem na egzorcyzmowanie lęku przed śmiercią, raczej pomaga nam się z nią zmierzyć. Wcześniej czy później wszyscy przejdziemy przez tę bramę. Prawdziwe światło, rozjaśniające tajemnicę śmierci, pochodzi ze zmartwychwstania Chrystusa”. Tylko łaska Boża pozwala ludzkiemu sercu wejść w porządek boskiego poznania, w miłość. To sprawa, że ważny współczesny komentator Pascala napisał, iż „myśl może prowadzić do chrześcijańskiego rozumowania tylko wtedy, gdy ma dostęp do tego, co Jezus Chrystus wprowadza w czyn, do miłości”.

Pascal, kontrowersja i miłość

Zanim zakończę, muszę wspomnieć o związkach Pascala z jansenizmem. Jedną z jego sióstr, Jacqueline, wstąpiła do klasztoru w Port-Royal, do zgromadzenia, którego teologia znajdowała się pod silnym wpływem Corneliusa Jansena, autora traktatu *Augustinus*, opublikowanego w 1640 r. Po swojej „nocy ognia” Pascal przybył na rekolekcje do opactwa w Port-Royal, w styczniu 1655 r. Tymczasem w kolejnych miesiącach na Sorbonie, uniwersytecie paryskim, rozgorzał ważny i długotrwały spór między jezuitami a „jansenistami”, przywiązany do *Augustinusa*. Spór koncentrował się głównie na kwestii łaski Bożej oraz na relacji łaski do natury ludzkiej, a zwłaszcza do wolnej woli. Pascal, choć nie należał do zgromadzenia z Port-Royal i nie był członkiem tego ugrupowania – jak pisał: „jestem sam [...] nie należę do Port-Royal” – został poproszony przez jansenistów, aby ich bronił, także ze względu na to, że posiadał ogromne umiejętności retoryczne. Uczynił to w

► roku 1656 i 1657, publikując serię osiemnastu listów, nazywanych *Prowincjałkami*.

O ile wiele postulatów nazywanych „jansenistycznymi” było rzeczywiście sprzecznych z wiarą, co Pascal przyznawał, o tyle kwestionował, że były one obecne w *Augustynusie* i przestrzegane przez członków z Port-Royal. Jednak jego niektóre twierdzenia, na przykład dotyczące predestynacji, zaczerpnięte z teologii późniejszego św. Augustyna, którego formuły Janseniusz zastrzył, nie brzmią prawdziwie. Trzeba jednak zrozumieć, że tak jak św. Augustyn, w piątym wieku, chciał zwalczać pelagianizm, twierdząc, że człowiek może o własnych siłach i bez łaski Bożej czynić dobro i być zbawionym, Pascal był szczerze przekonany, że sam przeciwstawia się pelagianizmowi lub semipelagianizmowi, który jego zdaniem utożsamiał się z doktrynami jezuitów-molinizmów (nazwanych tak na cześć teologa Luisa de Moliny, który zmarł w 1600 r., ale którego wpływ był wciąż żywy w połowie XVII wieku. Zaufajmy szczerości i uczciwości jego intencji).

List ten, nie jest z pewnością miejscem do ponownego otwarcia tej kwestii. Jednak to, co jest słuszną przestrogą zawartą w stanowisku Pascala, pozostaje aktualne dla naszych czasów: „neopelagianizm”, który chciałby, aby wszystko zależało „od ludzkiego wysiłku ukierunkowanego przez normy i struktury kościelne można rozpoznać po tym, że „upaja nas domniemaniem zbawienia uzyskanego dzięki naszym własnym wysiłkom”. I tu trzeba przyznać, że ostateczne stanowisko Pascala w sprawie łaski, a w szczególności w sprawie faktu, że Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4), zostało wyrażone pod koniec jego życia w sposób całkowicie katolicki.

Jak powiedziałem na początku, Blaise Pascal pod koniec swojego krótkiego, ale niezwykle bogatego i owocnego życia, postawił na pierwszym miejscu miłość do braci. Czuł i wiedział, że jest członkiem jednego ciała, bo „Stworzywszy niebo i ziemię, które nie czują szczęścia swego istnienia, Bóg zapragnął uczynić istoty które by go znały i które by tworzyły ciało myślących członków”. Pascal, jako wierny świecki zakosztował radości Ewangelii, za pomocą której Duch chce uczynić płodnymi i uzdrowić „wszystkie wymiary człowieka” i zgromadzić „wszystkich ludzi przy stole Królestwa”. Kiedy Pascal w 1659 r. pisze swoją wspaniałą *Modlitwę o dobry użytek z chorób*, sam jest już człowiekiem uspokojonym, nie angażującym się w kontrowersje, ani nawet w apologetykę. Będąc bardzo chorym i na granicy śmierci, prosi o Komunię św., ale nie było to możliwe natychmiast. Prosi więc siostrę: „Skoro nie mogę przyjąć komunii w głowie [Jezusie Chrystusie], chciałbym przyjąć komunię w członkach”. I „miał wielkie pragnienie, aby umrzeć w towarzystwie ubogich”. „Umarł w prostocie dziecka” – mówi się o nim na krótko przed ostatnim tchnieniem 19 sierpnia 1662 r. Po przyjęciu sakramentów, jego ostatnie słowa brzmiały: „Niech Bóg nigdy mnie nie opuszcza”.

Niech jego światłe dzieło i przykłady jego życia, tak głęboko ochrzczonego w Jezusie Chrystusie, pomogą nam podążać do końca drogą prawdy, nawrócenia i miłości. Bowiem życie człowieka jest tak krótkie: „Wieczysta radość za jeden dzień udręki na ziemi”.

W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, dnia 19 czerwca 2023, w jedenastym roku mego Pontyfikatu. ✠

Franciscus



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 45 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 90 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 9 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 240 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Być wiernym Dziełu MICHAELA

Kompletnemu duchowo i ekonomicznie

Wiele razy pytano mnie, dlaczego pozostaję wiernym członkiem Ruchu MICHAELA (Pielgrzymi św. Michała). Co takiego szczególnie jest w Pielgrzymach św. Michała?

To jest dobre pytanie. Na początek stwierdzam, że Pielgrzymi św. Michała to jedyny ruch, o którym wiem, że jest kompletny; ruch, który zajmuje się zarówno kwestiami ekonomicznymi, jak i duchowymi.

Papieże Kościoła katolickiego napisali kilka encyklik i wygłosili niezliczone przemówienia, w których w skrócie stwierdzili, że świeccy mają łaskę stanu i odpowiedzialność za pracę nad sposobami walki z ubóstwem, a w szczególności za pracę na rzecz ogólnoswiatowej reformy monetarnej, która szanuje prawa i godność każdej osoby ludzkiej.

Papież Benedykt XV powiedział kiedyś: „To w dziedzinie ekonomii zbawienie dusz jest zagrożone”. Można też uczciwie powiedzieć, że jądro wszelkiego zła pochodzi od tych, którzy kontrolują światowe pieniądze. Pomyśl tylko przez chwilę. Często, jeśli nie codziennie, dokonujesz transakcji przy użyciu jakiejś formy pieniędzy, czy to gotówki, czeku czy karty kredytowej. Bez tego środka wymiany nie możesz kupić podstawowych artykułów niezbędnych do życia; jakaś forma pieniądza jest potrzebna do prawidłowego funkcjonowania w każdym społeczeństwie. Jeśli więc pieniądze na danym obszarze znajdują się pod kontrolą, wszyscy ludzie, którzy tam mieszkają, również zostaną poddani kontroli.

Jeśli brakuje pieniędzy i nie ma programów społecznych, które mogłyby pomóc, ludzie są bardziej skłonni do uciekania się do nieuczciwych, a nawet przestępczych środków, aby znaleźć sposób na przetrwanie. W ten sposób grzech staje się sposobem życia dla wielu!

Ale dzięki reformie monetarnej, takiej jaką proponują

Pielgrzymi św. Michała ludzie mogliby żyć w zabezpieczeniu finansowym bez konieczności wykonywania dwóch lub trzech prac, aby przeżyć, mając zawsze pewność, że będą mieli pieniądze niezbędne do zakupu środków koniecznych do życia, a także będą mieli więcej wolnego czasu, aby zająć się swoim wiecznym zbawieniem.

Obowiązek walki z ubóstwem

Niektórzy mogą powiedzieć, że jeśli chodzi o ich sytuację finansową, wszyscy są ustawieni; że mają zabezpieczenie finansowe, z którym nie ma obaw o płacenie rachunków, i że żyją w miarę wygodnie. Ale co z resztą świata? A co ze wszystkimi ludźmi żyjącymi w skrajnej nędzy, którzy każdego dnia walczą tylko o utrzymanie się przy życiu? Czy po prostu ich ignorujemy?

W 2022 roku liczba osób cierpiących na chroniczny głód na świecie wzrosła do 811 milionów. Około 50 milionów ludzi w 45 krajach stoi w obliczu nadzwyczajnego poziomu głodu. W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja stała się tak poważna, że wielu krajom grozi klęska głodu.

Coroczne badanie przeprowadzone przez Organizację Narodów Zjednoczonych wykazało, że każdego roku coraz więcej ludzi głoduje. W ciągu ostatnich pięciu lat dziesiątki milionów osób dołączyło do grona chronicznie niedożywionych, a kraje na całym świecie nadal borykają się z różnymi formami niedożywienia.

Naprawić problem

Moglibyśmy przesyłać datki organizacjom charytatywnym, aby pomagać ludziom w tych krajach Trzeciego Świata, a Kościół nawet do tego zachęca. Ale jeśli te datki mogą pomóc kilku biednym ludziom na kilka dni lub tygodni, to jednak nie likwidują przyczyn ubóstwa.

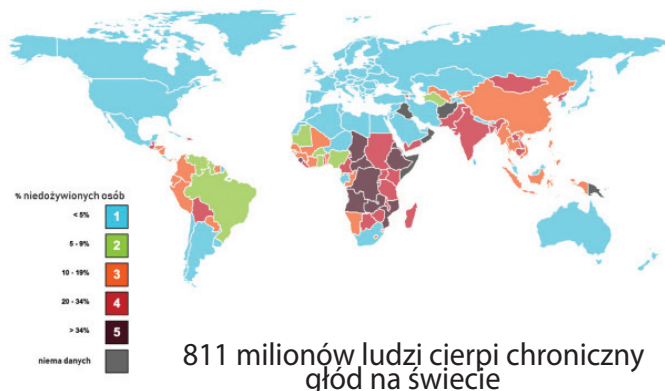
My, Pielgrzymi św. Michała, wierzymy, że promowana przez nas filozofia Kredytu Społecznego Douglasa, zastosowana w prawie każdego kraju, położyłaby kres ubóstwu na świecie, kres wojnom i zagrożeniu jednym rządem światowym. Jak ktoś, kto ma prawdziwą miłość do bliźniego, mógłby odrzucić tak piękny program, jak ten Pielgrzymów św. Michała?

Jeśli chodzi o mnie, pozostanę wiernym członkiem Pielgrzymów św. Michała aż do śmierci, jeśli tylko będę mógł pomóc, zawsze starając się nosić mój biały beret jako świadectwo mojej lojalności wobec tak wielkiego Dzieła. Bo wiem, że kiedy umrę, ja również, jak wszyscy inni, będę osądzony za to, jak pracowałem, aby pomóc mojemu bliźniemu, który był w potrzebie. Nie, odrzucam grzech zaniechania! ✝

Melvin Sickler



Melvin Sickler



„Głupia, niewytłumaczalna, nieludzka dyktatura”



Dyktatura nad instytucjami publicznymi

Na ulicach Montrealu są setki dziur, a w tym samym mieście tysiące bezrobotnych szuka pracy. Ale i dziury, i bezrobotni, którzy mogliby naprawiać ulice, pozostają.

W prowincji Quebec są szpitale do wybudowania, drogi do budowy i naprawy, a jednocześnie wielu bezrobotnych poszukujących pracy.

Co powstrzymuje miasto Montreal lub jakąkolwiek jurysdykcję przed wykorzystaniem siły roboczej, czekającej na wykonanie pracy, która musi zostać wykonana? Administratorzy mówią nam, że to brak pieniędzy.

Dlaczego społeczeństwo nie finansuje tego, co może wyprodukować? Dlaczego to, co jest fizycznie możliwe do wykonania i czego wszyscy żądają, jest niemożliwe z powodu ograniczonej podaży wydrukowanych kartek papieru lub liczb na koncie bankowym?

Dlaczego system pieniężny utrudnia działanie systemu produkcyjnego? Co sprawia, że system pieniężny jest sędzią?

System pieniężny nie pochodzi od Boga ani od natury. Został ustanowiony, jest akceptowany i utrzymywany przez ludzi. Czy można uwierzyć, że inteligentni ludzie stworzyli system pieniężny, aby wprowadzić przeszkody i uniemożliwić realizację potrzebnych projektów?

Celem systemu pieniężnego nie mogło być uniemożliwienie ludzkim ręką wykorzystania kamienia, drewna, stali i budowania tego, co jest potrzebne. Jego celem nie może być też uniemożliwienie ludziom naprawy dziur na ulicach miast!

Czy nie jest to najgłupsza, najbardziej niewytłumaczalna dyktatura, a także najbardziej nieludzka i okrutna dla tych, którzy cierpią zarówno na ciele, jak i na umyśle?

Dyktatura nad naszym życiem

Ta tyrania dotyka nie tylko służb publicznych. Jest ona jeszcze bardziej widoczna w życiu jednostek i rodzin.

Zapytaj ojca lub matkę rodziny, co jest ich największą troską na dziś i jutro. O co martwi się matka za każdym razem, gdy musi kupić artykuły dla rodziny? Czy boi się, że jutro nie będzie mogła znaleźć chleba, mięsa, masła, mleka, butów, ubrań, lekarstw na zaspokojenie potrzeb rodziny? Oczywiście nie. Boi się, że nie będzie miała pieniędzy na zaspokojenie tych potrzeb.

Dlaczego obywatele nie mogą być pewni jutra? Dlaczego mieliby się bać, że zabraknie im środków do życia, skoro Kanada jest w stanie zapewnić wszystkim więcej niż potrzeba?

Wręcz przeciwnie, czy nie byłoby logiczne, aby standard życia rodziny był zgodny z możliwościami produkcyjnymi kraju? Ta zdolność produkcyjna jest daleka od pełnego wykorzystania.

Czy to nie absurd i barbarzyństwo? Co stoi na przeszkodzie, aby cała możliwa i pożądana produkcja została wykonana i znalazła się w domach tam, gdzie jest potrzebna?

Zawsze ta sama przeszkoda: brak pieniędzy. Znowu, przeszkoda pieniężna nie jest ani boska, ani naturalna, ale stworzona przez człowieka. To czysto sztuczna przeszkoda.

O ile nie było to dzieło sadystycznego tyrana, system pieniężny nie został zaprojektowany tak, aby uniemożliwić przechodzenie produktów od kupca, który chce je sprzedać, do matki, która chce kupić.

System dróg nie został zbudowany po to, aby uniemożliwić ruch, ale aby go promować. Podobnie, celem zdrowego systemu pieniężnego jest promowanie dystrybucji i przepływu dóbr zgodnie z potrzebami, a nie ich utrudnianie.

Instrument społeczny stał się antyspołeczny

Ale chociaż w przeszłości mógł być dobry, nasz system pieniężny nie jest już zdrowy. Jest wadliwy, bardzo wadliwy. Stracił swoje powołanie. Stał się trudem; karą zamiast służbą.

Ci, którzy emitują lub wycofują pieniądze, sprawują kontrolę nad produkcją i zdolnościami produkcyjnymi kraju. Emitują lub wycofują, według własnego uznania, narzędzie umożliwiające zakup towarów odpowiadających potrzebom.

Kontrolując w ten sposób pieniądze i kredyty, trzymają nasze życie w swoich rękach.

Ponieważ dolar uprawnia każdego do produktów kogokolwiek innego, tworzenie lub usuwanie pieniędzy jest funkcją natury społecznej. Funkcję tę powinno zatem pełnić społeczeństwo, a nie instytucja nastawiona na zysk. Nie zgodzilibyśmy się, aby sprawiedliwość była wymierzana przez prywatną firmę dla jej własnego zysku. Dlaczego akceptujemy to, że kontrola pieniądza, funkcja o charakterze społecznym, znajduje się w rękach prywatnych instytucji istniejących i działających dla własnych interesów?

To nie ty, ani ja, ani twój burmistrz, ani nawet twój rząd decyduje o tym, że w obiegu będzie taka ilość pieniędzy, a nie więcej. Rządy mówią nam, że nie mają pieniędzy poza tymi, które dostają od tych, którzy je mają. Twój pracodawca mówi ci to samo.

System wiecznego zadłużenia

Ale od czego zaczynają się pieniądze? Kto przynosi je na świat? Kto wprowadza do obiegu taką ich ilość, a nie więcej? Kto może sprawić, że brakuje pieniędzy, wycofując je z obiegu?

[Douglas] Kredytowcy Społeczni rzucili światło na tę tak zwaną tajemnicę. Wszystkie pieniądze w obiegu zaczynają się, gdy bank je pożyczka pożyczkobiorcy. Pożyczkobiorcą może być przemysłowiec, osoba lub rząd.

I za każdym razem, gdy bank pożyczka w ten sposób kredyt, zobowiązuje kredytobiorcę do jego zwro-



tu w takim a takim terminie wraz z odsetkami. Tak więc pieniądze zaczynają się jako dług do spłaty; a spłata jest zawsze większa niż pożyczka.

Pożyczkobiorca będzie zatem zobowiązany do „wypompowania” z obiegu, poprzez ceny, jeśli jest osobą prywatną, poprzez podatki, jeśli jest instytucją publiczną, więcej pieniędzy, niż jego pożyczka wprowadziła do obiegu. Ceny będą zatem musiały wzrosnąć powyżej wartości produktu; a podatki będą musiały zostać zwiększone ponad wartość usługi publicznej. Może się okazać, że życie jest drogie, a podatki wysokie.

Aby móc wydobyć z obiegu więcej pieniędzy, niż udzielono pożyczki, trzeba gdzieś wprowadzić do obiegu więcej pieniędzy, a zawsze wprowadza się je do obiegu w ten sam sposób: za pomocą długu, który ma być spłacony wraz z odsetkami. Jest to system wiecznego zadłużenia, czasem w jednym miejscu, czasem w innym. W skali globalnej niemożliwe jest spłacenie większej ilości pieniędzy, niż jest w obiegu. Jeśli ktoś spłaca swoje długi wobec systemu bankowego, dzieje się to kosztem kogoś innego. Długi mogą nominalnie zmieniać karki; ale suma długów może tylko wzrastać i zawsze płaci za to społeczeństwo, czy to w cenach, czy w podatkach.

W systemie pieniężnym istnieje wielka wada. Kontrola należy do nastawionych na zysk firm zwanych bankami, które dosłownie tworzą pieniądze, by wprowadzać je w życie jako pożyczki. Wieczyste zadłużenie jest nieuniknione.

Postęp zamienił się w karę

Inną wadą systemu pieniężnego jest to, że nie rozdziela on całej produkcji i rozdziela ją słabo. Ta wada może tylko rosnąć wraz z postępowaniem w metodach i technikach produkcji.

Jedną z cech obecnego systemu jest to, że aby zdobyć siłę nabywczą, trzeba pracować. Jednak postęp zastępuje ludzi maszynami. Wynikająca z tego sprzeczność polega na tym, że postęp produkuje więcej dóbr przy mniejszej liczbie pracowników, a mimo to miejsca pracy są niezbędne do zdobycia tych samych dóbr!

Próbuje się zaradzić tej sytuacji, tworząc nowe miejsca pracy, co prowadzi do materializmu. Drugim tak zwanym lekarstwem jest produkcja zbrojeniowa. Rozwija się ona dobrze, ponieważ jest rozprowadzana na głowy innych.

System prowadzi albo do materializmu, albo do wojny, zamiast wyzwolić społeczeństwo do swobodnego spędzania wolnego czasu bez ryzyka śmierci głodowej.

Pieniądze służebne: Kredyt Społeczny Douglasa

Kredyt Społeczny Douglasa oferuje system finansowy, który jest zarówno społeczny (zgodny z możliwościami produkcyjnymi i odpowiadający na ludzkie potrzeby), i który nie zadłuża społeczności i skutecznie rozdziela produkcję, nie pozostawiając nikogo w tyle.

W rzeczywistości Kredyt Społeczny Douglasa uczyniłby z pieniędzy dokładny, matematyczny, księgowy wyraz tego, co jest produkowane, a co niszczone, a następnie, poprzez Dywidendę Narodową dla wszystkich, gwarantowałaby wszystkim udział w produktach.

Kredyt Społeczny Douglasa nie zniósłby płac za pracę, której wciąż potrzebuje produkcja, ale wprowadziłby dla wszystkich Dywidendę Narodową. Ponieważ postęp zmniejsza zapotrzebowanie na siłę roboczą, więcej pieniędzy zostanie rozdzielonych jako Dywidenda Narodowa w stosunku do całkowitej kwoty rozdzielonej poprzez zatrudnienie.

Postęp i Kredyt Społeczny Douglasa idą ręką w rękę. Postęp i czynienie pokoju idą w parze. Czas wolny i Kredyt Społeczny Douglasa idą w parze. Humanizm i Kredyt Społeczny Douglasa idą w parze. Rodzina i Kredyt Społeczny Douglasa dobrze ze sobą współgrają.

Kiedy człowiek nie ma nic, można go zmusić do płaszczenia się za jedzenie. Gwarantując wszystkim zaspokojenie podstawowych potrzeb, Kredyt Społeczny Douglasa położyłby kres współczesnemu niewolnictwu. Kiedy ktoś ma zapewnione przynajmniej środki niezbędne do życia, może odmówić bycia niewolnikiem. ✨

Louis Even



Znaczenie kwestii pieniężnej

Poniższy artykuł został po raz pierwszy opublikowany w Cahiers du Crédit Social (Zeszytach Kredytu Społecznego) w sierpniu 1939 roku, tuż przed ukazaniem się pierwszego numeru Vers Demain (francuskojęzycznej wersji MICHAELA).

U podłoża wszystkich problemów

Dlaczego MICHAEL skupia się na kwestii pieniędzy? Ponieważ wszystkie problemy gospodarcze i prawie wszystkie problemy polityczne dotyczą przede wszystkim pieniędzy.

Nigdy nie twierdzimy, że kwestia monetarna jest jedyną do rozstrzygnięcia ani jedyną, która powinna nas zajmować. Ale jest to najbardziej palące, ponieważ wszystko inne jest problemem finansowym. Nieporządek w systemie monetarnym jest taki, że psuje wszystko inne.

Pieniądże są ważne w naszym dzisiejszym świecie nie dlatego, że pieniądze są bogactwem, ale dlatego, że bogactwo nie jest rozdzielane bez pieniędzy. Dobra użytkowe to prawdziwe bogactwo, które kpi z nas, gdy nie mamy pieniędzy (nawet kiedy spichlerze są pełne).

Przetrywamy, gdy gospodarstwo domowe ma pieniądze. Pieniądzy jest mało, a ponieważ pieniędzy jest mało, bogactwo zostanie wstrzymane. Jest to oczywiście bałagan, ale zadowalający tych, którzy kontrolują pieniądze.

Pieniądże są tworzone przez ludzi

Gdyby ilość pieniędzy na ziemi zależała od pogody lub innego czynnika poza ludzką kontrolą, musielibyśmy zaakceptować konsekwencje. Być może jest to sposób myślenia, który utrzymywał trwałość fałszywych przekonań na temat pieniędzy.

Pieniądże nie są tworzone przez Boga, ani przez anioły, ani przez zjawiska naturalne, ale przez ludzi.

I to nie przez społecznie inspirowanych ludzi. Sam fakt, że pieniądze na wojnę rodzą się w miliardach w każdym kraju na świecie i znikają bez uzasadnienia, gdy produkcja jest w pełnym rozkwicie, dowodzi, że w grę wchodzi motyw, który nie są ani społeczne, ani ludzkie.

Niektórzy nieświadomi ludzie będą powtarzać, że ilość pieniędzy nie zależy od ludzi, ponieważ pieniądze muszą być ograniczone zgodnie z podażą złota.

Ta bajka nie jest już dziś aktualna. Z pewnością nie kierowano ludzi do kopalni złota podczas dwóch wiel-

kich wojen, kiedy to tworzone pieniądze na sfinansowanie rzezi. Z drugiej strony, podczas dekady Wielkiego Kryzysu, w Fort Knox gromadziło się złoto, nawet gdy w Stanach Zjednoczonych było 13 milionów bezrobotnych z powodu braku pieniędzy. Podobnie, Kanada nigdy nie wyprodukowała tyle złota, co podczas kryzysu i nigdy nie brakowało jej tak pieniędzy.

Pieniądzy brakuje, gdy ci, którzy je tworzą i niszczą, niszczą więcej, niż tworzą. Pieniądzy jest mnóstwo, kiedy ci sami ludzie emitują więcej pieniędzy, niż ich wycofują.

Czym są pieniądze

Pieniądź to każdy instrument akceptowany w zamian za towary. Charakter instrumentu nie ma znaczenia, o ile jest on powszechnie akceptowany w kraju.

Na przykład, jeśli kupię krzesło, które kosztuje 100 dolarów, mogę za nie zapłacić dziesięcioma banknotami 10-dolarowymi lub banknotem 100-dolarowym, albo mogę uwzględnić monety w mojej płatności. Metalowa moneta i papierowy prostokąt to pieniądze. To nie materiał sprawia, że banknoty i monety mają wartość. W banknocie 10-dolarowym jest dokładnie ten sam papier, co w banknocie 100-dolarowym.

Jeśli mam konto w banku, mogę też zapłacić za krzesło czekiem. Czek przenosi pieniądze z mojego konta na konto sprzedawcy.

Tak więc wszystko na rachunkach bankowych to także pieniądze. Ale czy na kontach bankowych są metalowe, czy p a p i e r o w e oszczędności? Bynajmniej.

W księgach bankowych w Kanadzie jest co najmniej dziesięć razy więcej rachunków czekowych niż całkowitej ilości pieniądza metalowego lub papierowego w tym kraju.

Pochodzenie rachunków bankowych

Konta bankowe nie opierają się wyłącznie na oszczędnościach. Większość kont bankowych zakłada sam bankier, a nie oszczędzający.

Oszczędzam w banku. Zaoszczędziłem 100 dolarów i zaniósłem je do banku jako depozyt. Bankier wkłada banknot do szuflady, bierze swoją księgę, sprawdza moje konto i dodaje 100 dolarów do mojego kredytu. Moje konto wzrosło o 100 \$ dzięki przeniesieniu pieniędzy, które zabrałem do banku.

Ale tutaj jest kredytobiorca. Przychodzi do banku po

pożyczkę w wysokości 20 000 dolarów. Nie przynosi pieniędzy do banku; przychodzi po nie. Co robi bankier? Czy daje pożyczkobiorcy 20 000 \$ w papierze lub metalu? Zazwyczaj nie. Bankier bierze swoją księgę i dodaje 20 000 \$ do kredytu pożyczkobiorcy. Konto pożyczkobiorcy wzrosło o 20 000 dolarów.

Kto powiększył konto pożyczkobiorcy o 20 000 dolarów? Na pewno nie sam pożyczkobiorca, skoro przyszedł odebrać pieniądze, zamiast je pożyczyć. Kto to zrobił? Sam bankier.

Skąd bankier bierze 20 000 dolarów? Nie wyciąga niczego z szuflady; nie zmniejsza niczyjego konta; nie wyciąga niczego z kieszeni; ale nadal dodaje 20 000 dolarów do konta. Na rachunkach całego kraju jest o 20 000 dolarów więcej niż przed transakcją. Baza czekowa zostaje zwiększona o 20 000 USD. Skąd się wzięły te pieniądze? Z pióra bankiera.

Konta bankowe rosną na dwa sposoby: w niewielkim stopniu, dzięki wkładowi oszczędzającego – po prostu przesuwając pieniądze. Wielkim sposobem jest pożyczanie – wprowadzanie nowych pieniędzy, które wcześniej nie istniały. To jest tworzenie pieniędzy; nie ma wątpliwości. Dzięki temu kredytowi mogą kupić lub zapłacić za wszystko, tak samo jak za pieniądze metalowe lub papierowe.

Oszczędzający pracuje i pozbawia się pieniędzy, aby powiększyć swoje konto; jest nagradzany 1% swoich oszczędności, o ile pozostają one w rękach bankiera.

Bankier trzyma pióro i jednym pociągnięciem sprawia, że masz 20 000 dolarów. Nagradza się, pobierając od ciebie 5% całkowitej kwoty.

Pożyczka publiczna

Pożyczek publicznych dokonuje się w ten sam sposób. Zabierzmy ministra finansów do banku, żeby pożyczył 1 miliard dolarów. Minister daje bankierowi

„obligację”, „obligację”, obietnicę spłaty: obiecuję spłacić bankowi sumę 1 miliarda dolarów w ciągu 20 lat plus odsetki w wysokości 5% przez 20 lat.

Co robi bankier? Czy wyciąga 1 miliard dolarów w banknotach? Zupełnie nie.

Bankier robi to, co wcześniej. Otwiera swoją księgę na koncie Ministra Finansów i wpłaca 1 miliard dolarów na kredyt rządu. Minister finansów może następnie podpisywać чеки na 1 miliard dolarów, aby zapłacić lub kupić cokolwiek.

Skąd bankier wzięł ten miliard dolarów? Ani z szuflady, ani z kieszeni, ani z innego rachunku.

Aby pożyczać pieniądze bez brania ich skądkolwiek, musisz tworzyć pieniądze, i to jest dokładnie to, co robi bankier.

Ale czy to dobrze, czy to źle?

Tworzenie pieniędzy piórem to wspaniały nowoczesny wynalazek. Ponieważ współczesna produkcja dóbr użytecznych jest bardzo łatwa, na szczęście produkcja nowoczesnych pieniędzy jest łatwa. Umożliwia to, dzięki księgowości, posiadanie takiej ilości pieniędzy, jaka jest potrzebna, aby rozporządzać wszystkim, co jest produkowane.

Jednak pieniądze wcale nie podążają zgodnie z produkcją. Mogą być ograniczone nawet przy obfitej produkcji lub mogą być obfite, gdy półki sklepowe są puste. Dlaczego tak jest? Ze względu na wolę osoby, która trzyma pióro i ze względu na warunki, jakie ustala przy tworzeniu pieniędzy.

Pieniądze są z konieczności skazane na niedostatek, ponieważ rodzą się pod warunkiem, że umierają w większej ilości niż się rodzą. Jeśli zostały jakieś pieniądze, to po prostu ze względu na wzrost długów gdzie indziej.

Kiedy rośnie dług publiczny, rośnie całkowita suma odsetek. Kiedy roczne odsetki rosną, rosną podatki. Gdy podatki rosną, pieniądze spadają, nawet jeśli ceny rosną. Kiedy ilość pieniędzy się zmniejsza, ograbiamy siebie. Kiedy się ograbiamy, pojawia się bezrobocie. Resztę znamy.

Wszystko to wydaje się bardzo proste i łatwe do zrozumienia, gdy pozbedziemy się wszelkich pozorów, które komplikują i kamuflują to, co się dzieje.

Ale kiedy opinia publiczna jest trzymana w niewiedzy, przypisuje się problem ówczesnemu rządowi i zamiast atakować wspólnego wroga, wdajemy się w polityczne bitwy przeciwko sobie.

Nieład

Te narodziny pieniądza jako pana ludzi są nieładem. Pieniądz został ustanowiony, aby służyć, ale rodzi się przez zniewolenie. Pieniądze przychodzą na świat, tworząc matematycznie niespłacalne długi. A kradzież kredytu społeczeństwa jest podstawą operacji, która zadłuża społeczeństwo.

Jak można oczekiwać, że pieniądze, które zaczynają się w ten sposób, spełnią korzystną rolę? Rodzą się dla dobra wyzyskiwaczy i ciągle przynoszą korzyści tym wyzyskiwaczom. Rodzą się poprzez stawianie rządów u swoich stóp i ustawicznie są panem rządów. ►



Bankier z żoną
obraz Quentina Massysa, 1514



Louis Even przemawiający do uczestników kongresu w Quebec City w 1955 roku

► Tymczasem dziecko rodzi się jako niewolnik długów. Przychodząc na świat bierze na siebie swoją część długu publicznego swojego kraju. Rodzi się w długach i pozostanie z nimi do końca życia. System odpowiada za zwiększanie zadłużenia. Panem są pieniądze; niewolnikiem jest człowiek.

Duże rodziny mogą bardziej cierpieć z powodu takiego systemu, ponieważ mnożenie dzieci jest mnożeniem niewolników.

Nieporządek jest wynikiem niedoboru pieniędzy w świecie obfitej produkcji. Nieład! Pieniądze, które znikają, gdy produkcja jest utrzymana. Nieład! Pieniądz regulowany motywem zysku bankiera, zamiast motywem konieczności społecznej. Nieład! Pieniądze, które rodzą się jako własność kilku osób, gdy jest to monetyzacja własności publicznej.

Dopóki ten nieład nie zostanie skorygowany, nie ma sensu próbować zaprowadzania ładu w stosunkach społecznych. Właśnie dlatego, że rozumieją ten wielki nieład, Kredytowcy Społeczni MICHAELA nalegają na jego naprawienie.

Zastosowanie monetarnych propozycji Kredytu Społecznego, opracowanych przez Clifforda Hugh Douglasa, przywróciłoby pieniądзом ich rolę służebną, instrumentu rozdzielania ludziom stworzonej dla nich obfitości, niezależnie od tego, czy pochodzi ona bezpośrednio od Opatrzności, czy jest produktem pracy i nauki stosowanej. Ludzie, wszyscy ludzie, każdy bez wyjątku musi

mieć swój udział. ✝

Louis Even



Marinus van Reymerswaele (1490 - 1567) - Poborcy podatkowi

EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz. 13

Przegląd systemów gospodarczych



Przedstawiamy ostatnią część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanego przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Dystrybucyjny ekonomiczny funkcjonalizm

Heydorn rozpoczyna teraz doprowadzanie swoich argumentów do konkluzji, poprzez porównanie i odróżnienie różnych systemów ekonomicznych. Poza systemem ograniczonej własności prywatnej wspieranym przez kapitalizm leseferystyczny (*Laissez-Faire*) i systemem własności kolektywistycznej, którego orędownikiem jest socjalizm marksistowski, możliwym jest stworzenie systemu, w którym własność kapitału produkcyjnego jest szeroko rozdzielona w taki sposób, że wszyscy obywatele posiadają przynajmniej jakieś minimalne prawo do kapitału produkcyjnego jako jednostki. Taki system własności można by określić jako „dystrybucjonizm”.

Propozycja Kredytu Społecznego w postaci dywidendy narodowej przyniosłaby każdemu pojedynczemu obywatelowi pożytek w postaci dobroczynnej własności w społecznym kapitale produkcyjnym, a uznanie tej własności byłoby podstawą dla okresowego otrzymywania niezarobionego dochodu opartego o wykorzystanie tego kapitału w produkcji „nadwyżki” dóbr i usług. Alternatywnie może to być określane jako „ekonomiczny funkcjonalizm”, tworząc to, co Heydorn określa jako „radykalne centrum”, w przeciwieństwie do konwencjonalnej „ekonomii mieszanej”. Jak zatem gospodarka Kredytu Społecznego różni się od socjalistycznej czy kapitalistycznej?

Ekonomiczny funkcjonalizm nie jest rodzajem socjalizmu

Z punktu widzenia Kredytu Społecznego, fundamentalny antagonizm, z którym mamy do czynienia w obecnie zorganizowanym życiu gospodarczym, nie występuje między tymi co „mają” a tymi co „nie-mają”, ani między przedsiębiorcami a siłą roboczą, ani bynajmniej między kapitalistami a proletariatem, lecz między całym społeczeństwem pojedynczych osób a oligarchią finansową. Zdaniem Heydorna, podczas gdy konflikt między klasami niewątpliwie występuje, to nie klasy same w sobie są odpowiedzialne za napięcia między nimi. Konflikty występują zwłaszcza dlatego, że wszystkie klasy są przy-

muszane, w obecnym systemie, funkcjonować w sztucznie ograniczanych warunkach finansowych; to „Monopol Kredytu” powinien być obwiniany za ten stan rzeczy.

Z jednej strony przedsiębiorcy próbują utrzymywać ceny na niskim poziomie poprzez cięcie kosztów, aby pozostać zyskownym w gospodarce, która jest anemiczna z powodu sztucznego niedoboru siły nabywczej; z drugiej strony pracownicy wysilają się, aby uzyskać zwiększoną siłę nabywczą i lepsze warunki pracy, aby sprostać temu samemu problemowi. Oba te cele nie mogą zostać zrealizowane w sposób optymalny w tym samym dokładnie czasie, stąd narasta konflikt. Zdaniem Douglasa dlatego (wyczekując dzisiejszego Brexitu):

Utrzymując tych mniej szczęśliwych bez pieniędzy, odłączona część społeczeństwa mogłaby być, i jest, utrzymywana w gotowości do agitacji przeciwko każdemu rodzajowi własności poza mechanizmem tworzenia kredytu czy pieniądza (C.H. Douglas, 1935, The Brief



for the Prosecution [Sprawa dla oskarżyciela], Liverpool, K.R.P. Publications).

Innymi słowy, próby redystrybucji socjalnej, zdaniem Douglasa, nie deproletaryzują proletariatu; one jedynie dokładają więcej obywateli w ich szeregi. Podczas gdy socjalizm prosperuje obwiniając ostentacyjnie bogatsze klasy za warunki „biednych”, Kredyt Społeczny, łączący losy różnych klas w ramach współpracy. Choć może to zabrzmieć ironicznie, tendencją gospodarki funkcjonującej według Kredytu Społecznego, pod wpływem szybkich usprawnień technologicznych rzeczywiście byłoby promowanie ekonomicznie bezklasowego społeczeństwa. ►

- W cywilizacji w której prawie cała praca wymagana do produkcji jest wykonywana przez maszyny, i w której maszyny są w dużym stopniu odpowiedzialne za naprawę i swoją wymianę, większość dochodu dostępna do dystrybucji wyprodukowanych dóbr i usług musiałaby pochodzić z dywidendy narodowej.

Ustanowienie społeczeństwa ekonomicznie bezklasowego w cywilizacji, która zakończyła siódmy etap (zob. wyżej) podstawowego rozwoju gospodarczego, zaprzęgającego sztuczną inteligencję, pozwoliłoby następnie na pojawienie się bardziej realnych wyróżnień pomiędzy grupami ludzi.

Teraz przejdziemy od zagadnienia socjalizmu do zbadania ustroju kapitalizmu z perspektywy Kredytu Społecznego.

Ekonomiczny funkcjonalizm nie jest rodzajem kapitalizmu

Podczas gdy Kredyt Społeczny aprobeje wolną przedsiębiorczość, indywidualną inicjatywę oraz motyw zysku (jeśli tylko zysk posiada cechę funkcjonalną), jest on również wysoce krytyczny w stosunku do niektórych aspektów tego, co standardowo określane jest mianem kapitalizmu. *Poczynając, każda działalność, która w obecnym systemie pozwala ludziom używać pieniędzy, aby zarabiać dalsze pieniądze, bez przyczyniania się w ten sposób do czegokolwiek w produkcji i dystrybucji pożądaných dóbr i usług konsumenckich, zostaje potępiona.* Dlatego wszelkiego rodzaju spekulacje walutowe, tworzenie pieniędzy z niczego i pożyczanie ich, jak gdyby były towarami, a także wiele spekulacyjnych zastosowań rynków giełdowych i instrumentów finansowych, wszystkie one są formami biznesu, które kpią sobie, zdaniem Heydorna, z prawdziwego celu ekonomicznego. Kredytyzm, albo monopolistyczny finansowy kapitalizm, zaprzęga niewypracowany dochód współpracy gospodarczej z korzyścią dla posiadaczy światowego systemu finansowego kosztem pozostałych obywateli.

Ponadto w kapitalizmie tworzony jest podział klasowy poprzez różne procesy zawłaszczania między tymi, którzy posiadają i obsługują własność produkcyjną, a tymi którzy nie mają żadnego w nim udziału. *Ci bez udziału mają jedynie jedną rzecz na sprzedaż, ich pracę.* Kredyt Społeczny sprzeciwia się takiemu systemowi, ponieważ on nie działa; nie powołuje on do życia systemu ekonomicznego, który dostarcza dobra i usługi, których potrzebują obywatele z jak najmniejszą ilością wysiłku dla wszystkich. Inaczej rzecz ujmując, konwencjonalny paradygmat obraca się wo-

kół tego czy to rząd (lewica) czy biznes (prawica) powinni zajmować majestatyczne wyżyny gospodarki, podczas gdy, w rzeczywistości, te majestatyczne wyżyny zawsze są zajmowane przez banki.

Dlaczego więc reformy Kredytu Społecznego nie zostały wdrożone

Większość etycznych i filozoficznych przeszkód na drodze Kredytu Społecznego leży tak naprawdę w tym, że wielu obywateli, czy do nich zaliczymy przeciętnych ludzi czy pozycję elity społecznej, nie może zaakceptować celu, do którego zmierza dystrybucja kredytu. Ze względu na fakt, że nasza świadomość została tak zaprogramowana przez obecne status quo, nie mogą oni w rezultacie zaakceptować pomysłu społeczeństwa, w którym dobra i usługi są produkowane i dostarczane z jak najmniejszą ilością wysiłku dla wszystkich. Podsumowując:

*Zalecałbym Ci najpoważniejsze rozważanie, czy chcesz, aby system gospodarczy został przekształcony w wehikuł dla niewiedzialnego rządu, nad którym nie masz kontroli; czy raczej, z drugiej strony, jesteś zdeterminowany uwolnić siły współczesnej nauki, aby twoje zapotrzebowanie na dobra i usługi mogło zostać spełnione ze wzrastającą łatwością i spadającym wysiłkiem, i w ten sposób z kolei, umożliwić ludzkości skierowanie swojej energii na całkowicie wyższe płaszczyzny wysiłku niż te związane ze zwykłym zapewnieniem środków egzystencji (Douglas C.H., 1979, *The Breakdown of the Employment System [Upadek systemu zatrudnienia]*. Vancouver. The Institute of Economic Democracy [Instytut Demokracji Ekonomicznej]).* ✚

***Streszczenie „Ekonomii Kredytu Społecznego”
Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema***



Siedziba główna Banku Światowego w Waszyngtonie, D.C.

O autorach

Ronnie Lessem jest absolwentem Harvardu i London School of Economics, pochodzi z Zimbabwe, napisał około 35 książek, które łączą to, co lokalne i globalne. Jego ostatnie dzieło (maj 2017) obejmujące Kredyt Społeczny bada dziedziny wykraczające poza zjawisko zatrudnienia, które współcześnie znamy.

Ronnie Lessem jest współzałożycielem Trans4m (www.trans4m.com) Centrum Integralnego Rozwoju w Genewie, organizacji pozarządowej, która poszukuje uwolnienia indywidualnego i wspólnotowego ducha konkretnej społeczności, szczególnie w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Europie. Z instytucją partnerską Da Vinci Institute w RPA, założoną przez Nelsona Mandelę, aby zreformować kraj, Trans4m prowadzi indywidualny program doktorski (PhD), który jest jednocześnie wspólnotowym PhD – Procesem Holistycznego Rozwoju.

Oliver Heydorn ukończył summa cum laude ze stopniem doktora (PhD) w filozofii na Międzynarodowej Akademii Filozofii na Pontyfikalnym Katolickim Uniwersytecie w Chile. Międzynarodowa Akademia Filozofii jest dedykowana studiom i promocji realistycznej fenomenologii i innych blisko związanych szkół myśli kontynentalnej. Poprzez okres 10-letni, dr Heydorn uczył studentów filozofii w trzech różnych instytucjach w trzech różnych krajach. Jest autorem *Ekonomii Kredytu Społecznego*, *Ekonomii Kredytu Społecznego i Nauczania Społecznego Kościoła* oraz *Filozofii Kredytu Społecznego*. Jego artykuły ukazały się zarówno w mediach uczelnianych jak i szerzej.

Ostatnio zakończył dwuletnie badania, które zostały opublikowane pod koniec 2017 roku. Są one zatytułowane *Nasze samodzielnne życie* (obejmują temat Kredytu Społecznego i Klasycznego Dystrybucjonizmu), a teraz pracuje nad produkcją filmów dokumentalnych o Kredycie Społecznym.

Jego strona to www.socred.org



Nowa waluta zamiast dolara amerykańskiego

Państwa BRICS: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA (South Africa)

Przestawiciel rosyjskiego rządu ujawnił, że BRICS pracuje nad stworzeniem własnej waluty mającej zastąpić w międzynarodowej wymianie handlowej amerykańskiego dolara.

Sojusz gospodarczy Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki znany jako BRICS otrzymał ogromny wzrost poparcia dla dedolaryzacji świata po rozpoczęciu rosyjskiej specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie. Moskwa zachwiała się pod naporem zachodnich sankcji i restrykcji uniemożliwiających jej swobodny handel na globalnym rynku.

To sprawiło, że Rosja zaczęła wzmacniać stosunki między krajami BRICS i kłaść podwaliny pod stworzenie wspólnej waluty chroniącej je przed gospodarczą agresją Zachodu.

Wiceprzewodniczący rosyjskiej Dumy Aleksander Babakow zauważył, że proponowana nowa waluta powinna mieć oparcie w złocie lub innych metalach szlachetnych. Wskazał, że dolar nie spełnia wspólnych celów Indii i Rosji i daje Stanom Zjednoczonym niesprawiedliwą przewagę nad tymi dwoma państwami.

Dolar amerykańskiego zwano „królem walut” z powodu stania się oficjalną walutą rezerwową świata w ro-

ku 1944. Od tamtego czasu dolar cieszył się silnym statusem na świecie jako najpowszechniej używana waluta, co dawało ogromne korzyści amerykańskim elitom i sprawiło dużo bólu wrogom USA na świecie ze względu na nieproporcjonalny wpływ dolara na inne gospodarki. Pozwalał on USA stosować sankcje i wdrażać inne narzędzia w celu skutecznego realizowania swojej polityki zagranicznej.

Ale w ostatnich latach główni przeciwnicy Stanów Zjednoczonych, między innymi Rosja i Chiny, postanowili zakończyć hegemonię dolara, czyli przeprowadzić dedolaryzację. Jej główni propagatorzy podkreślają, że zmniejszenie zależności innych krajów od dolara i amerykańskiej gospodarki pomogłoby złagodzić wpływ ekonomicznych i politycznych zmian w USA na ich gospodarki. Dedolaryzacja ograniczy też narażenie wielu krajów na wahania wartości dolara i zmiany stóp procentowych, co może poprawić ekonomiczną stabilność na świecie i zmniejszyć ryzyko wybuchu kryzysów finansowych dotykających różne państwa.

W ciągu ostatniego stulecia (od 1913 r.) dolar amerykański stracił 99 procent swojej siły nabywczej. 🙏

źródło: <https://tinyurl.com/934-st54a>

Czy odmawianie Różańca stało się przestarzałym zwyczajem?

„Różaniec, to moja ulubiona modlitwa”

Takie były słowa papieża św. Jana Pawła II w drugim rozważaniu na Anioł Pański za jego pontyfikatu w 1978 roku: „Różaniec, to moja ulubiona modlitwa. To wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i głębi”.

Anne Marie Jacques

Jakiś czas temu rozmawiałam z młodym ojcem, który powiedział, że on i jego żona „zrezygnowali” z prób odmawiania Różańca jako rodzina, ponieważ dyscyplinowanie dzieci podczas modlitwy było po prostu zbyt trudne i zbyt frustrujące. Uznali, że ważniejsze jest podkreślenie znaczenia uczestnictwa we Mszy św. i nauczanie dzieci modlitw mszalnych. To oczywiście jest także bardzo ważne, ale mimo to starałam się zachęcić tę młodą rodzinę, aby również kontynuowała trwanie przy Różańcu, ponieważ jest on bardzo potężną modlitwą.

Nie mogłam przestać myśleć o naszej rozmowie i od tego czasu, rozmawiając z różnymi ludźmi, doszedł do smutnego wniosku, że tak *wielu* porzuciło codzienną praktykę odmawiania Różańca w rodzinie, a nawet po prostu odmawiania go samemu. Sprawilo to nawet, że zaczęłam się zastanawiać, czy to nie ja stałam się trochę zbyt „staroświecka”?!

Mogłam współczuć tej młodej rodzinie, ponieważ mój mąż i ja zawsze odmawialiśmy Różaniec z siedmiorgiem naszych dzieci, kiedy dorastały. Pamiętam wysiłek, jaki w to wkładaliśmy. Co wieczór, po skończonej kolacji i posprzątaniu kuchni, zbieraliśmy ich wszystkich i gromadziliśmy się w salonie przed naszym małym ołtarzykiem. Uspokojenie wszystkich zajmowało kilka minut, ale potem każdy z nich odmawiał wyznaczoną sobie dziesiątkę

Różańca, zaczynając od najmłodszego. Nie zawsze było idealnie, ale wytrwaliśmy, a błogosławieństwa, które z tego wynikały, były obfite!

Jest o wiele więcej powodów, dla których POWINNIŚMY

odmawiać Różaniec, a SZCZEGÓLNICIE jako rodzina, niż wymówek, aby tego NIE robić!

- Jeśli cierpisz... odmawiaj Różaniec.
- Jeśli jesteś w potrzebie... odmawiaj Różaniec.
- Jeśli jesteś samotny... odmawiaj Różaniec.
- Jeśli się martwisz... odmawiaj Różaniec.



Rodzina wspólnie odmawiająca codzienny Różaniec
<http://newtheologicalmovement.blogspot.com>

- Jeśli twoja wiara się chwieje... odmawiaj Różaniec.
- Jeśli twoje dzieci odeszły od Wiary... odmawiaj Różaniec.

Innymi słowy, nie ma niczego w twoim życiu, w czym Matka Najświętsza nie chciałaby ci pomóc!

Matka Boża prosi o codzienny Różaniec

Siostra Łucja (zmarła w 2005 r.), rozmawiając w 1957 r. z księdzem Fuentesem, postulatorem procesów beatyfikacyjnych Franciszka i Hiacynty Marto (którzy od tego czasu zostali ogłoszeni świętymi w Kościele katolickim), powiedziała: „...Nie ma problemu, bez względu na to, jak trudny jest on w doczesnym, a przede

wszystkim duchowym, życiu osobistym każdego z nas, w naszych rodzinach, w rodzinach na świecie, we wspólnotach religijnych, a nawet w życiu ludów i narodów, którego nie można rozwiązać przez Różaniec. Różańcem Świętym ocalimy samych siebie. Uświęcimy się. Pocieszymy naszego Pana i uzyskamy zbawienie wielu dusz”.

W szóstym objawieniu w Fatimie w Portuga-



Św. Dominik przyjmuje Różaniec z rąk Matki Bożej

lii Matka Najświętsza przedstawiła się jako „*Matka Boża Różańcowa*” i to Ona poprosiła nas o odmawianie tej bardzo potężnej modlitwy. Nie tylko prosiła o to w Fatimie, ale najpierw przybyła do św. Dominika w 1208 roku i wielokrotnie przychodziła z tym samym przesłaniem, aby „*Odmawiać codziennie Różaniec*” w Lourdes, Kibeho, Akita, San Nicolas, Cuapa, Gietrzwałdzie i wielu innych miejscach!

Ostatnio na nowo odkryłam pisma Barbary Kloss, polskiej mistyczki, która zmarła w 1981 roku. Matka Boża podyktowała jej te piękne słowa:

„Różaniec ma być radością waszych serc, światłością waszych myśli, pożądaniem waszej woli, ogniem łączącym i spajającym was z niebem; ma być niezgłębioną kopalnią skarbów, które — w nim ukryte — dają wam przez Moje Niepokalane ręce. Od was ma być tylko wola przyjęcia go i odmawiania”.

W tych orędziach słyszymy głos matki — matki, która kocha i rozumie swoje dzieci, pouczając nas, jak możemy umożliwić odmawianie tych modlitw.

„Od was ma być tylko wola przyjęcia go i odmawiania, czas ofiarowany, usposobienie pokorne i pobożne i odrobina wysiłku w skupieniu i odmawianiu. Nie skąpcie tego, ani nie spychajcie, że jakoś tam się zmieści w ostatnich kwadransach dnia.

Reszta — czyli wszystko inne — to działanie Ducha Świętego, które daje poznanie Zbawiciela w Jego tajemnicach. [W Różańcu rozważamy tajemnice życia Chrystusa.] Różaniec jest wasz. Jest wam dany na zawsze. Na każdą chwilę i na każdą potrzebę go macie; od was zależy wykorzystanie go, działanie nim. Wymaga on wierności i wytrwałości”.

Gdziekolwiek jesteście — bez względu na to, jaki kryzys przeżywamy — w pracy czy podczas zabawy — możemy odmawiać Różaniec i rozważać jego Tajemnice. Matka Boża powtórzyła Barbarze Kloss to samo orędzie, które przekazała w Fatimie:

„Jezus chce, abym była więcej znana i miłowana” i dodała: „A Ja chcę, aby Serce Mego tryumfującego Syna wszędzie królowało: w was i tu, u was. Oboje zaś chcemy waszego szczęścia, waszego dobra — dla chwały Ojca Niebieskiego”.

Papieże od wieków błogosławili Różaniec

Duch Święty na przestrzeni wieków inspirował Papieży, aby zachęcali wiernych do ufności w moc Różańca. Podkreślanie wierności praktyce Różańca było środkiem dla ludów i narodów do wytrwania w chrześcijańskiej wierze i moralności. Papież Leon XIII napisał nie mniej niż 16 dokumentów całkowicie poświęconych Różańcowi! Inne twierdzenia papieskie obejmują następujące słowa:

„Jeśli liturgia [Msza Święta], jako działanie Chrystusa i Kościoła, jest zbawczym działaniem w pełnym tego słowa znaczeniu, to Różaniec, jako „medytacja” o Chrystusie z Maryją, jest zbawienną kontemplacją. Zagłębianie

Papieże w swoim nauczaniu błogosławili Różaniec

„Zachęcamy wszystkich chrześcijan, aby, czy to publicznie, czy osobno, każdy w swym domu i ze swą rodziną odprawiali te pobożne modły różańcowe” — Papież Leon XIII

„Jeśli będziecie odmawiać Różaniec Rodzinny, wszyscy zjednoczeni, zakosztujecie pokoju” — Papież Jan XXIII

„Różaniec jest skarbnicą łask” — Papież Paweł V

„Różaniec jest najpiękniejszą i najbogatszą ze wszystkich modlitw do Pośredniczki wszelkich łask; Jest to modlitwa, która najbardziej dotyczy serca Matki Bożej. Mów to każdego dnia!” — Papież Święty Pius X

„Nasza potrzeba Bożej pomocy jest dziś tak wielka, jak wtedy, gdy wielki Dominik wprowadził używanie Różańca Maryi jako balsamu na rany jemu współczesnych” — Papież Leon XIII

„Ojcowie i matki rodzin szczególnie powinni dawać przykład swoim dzieciom, zwłaszcza gdy o zachodzie słońca zbierają się po całodiennej pracy w murach domowych i odmawiają Różaniec Święty na klęczkach przed wizerunkiem Matki Bożej”. — Papież Pius XI

„Maryja stale przypomina wiernym ‘tajemnice’ swego Syna, pragnąc, by je kontemplowano, i by dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc” — Papież św. Jan Paweł II

„Dajcie mi armię odmawiającą Różaniec, a podbiję świat” — Błogosławiony papież Pius IX

się, tajemnica po tajemnicy, w życie Odkupiciela [Różaniec] sprawia bowiem, że to, co On zdziałał, a liturgia aktualizuje, zostaje dogłębnie przyswojone i kształtuje egzystencję” — Papież św. Jan Paweł II

Tak! Msza jest modlitwą modlitw — nic nie może się równać z potężną modlitwą Mszy Świętej! Ale kiedy dodamy do tego codzienne odmawianie Różańca Świętego, demony uciekają w przerażeniu! Ks. Gabriele Amorth, egzorcysta w diecezji rzymskiej, ujawnił te słowa, które szatan przekazał mu przez opętanego podczas egzorcyzmu: „Kaźde Różańcowe Zdrowaś Maryjo jest dla mnie ciosem w głowę; **gdyby chrześcijanie znali moc Różańca, byłby to mój koniec!**”.



Aaron i Chur musieli przyjść mu z pomocą i trzymać za niego ręce

► Kiedy odmawiamy Różaniec, żyjemy w obecności Chrystusa i Jego Najświętszej Matki. **„Jestem cała w Różańcu — tam Mnie szukajcie. Jestem cała w Różańcu — tam Mnie znajdźcie”** – objawiła Matka Boża Barbarze Kloss. Nie możemy pojąć mocy tej powtarzanej modlitwy, tak jak Mojżesz nie rozumiał znaczenia trzymania rąk w górze podczas bitwy, ale dopóki trzymał ręce w górze, Jozue wygrywał bitwę. Kiedy Mojżesz stawał się zmęczony i opuszczał ręce, wrogowie Jozuego zaczynali go pokonywać. Aaron i Chur musieli przyjść mu z pomocą i trzymać za niego ręce w górze, i dopiero wtedy Jozue był w stanie pokonać Amalekitów.

Gdy kończyłam ten artykuł, otrzymałam wiadomość od mojego młodego przyjaciela, o którym mówiłam na początku. Chciał mi powiedzieć, że on i jego żona podjęli dobrą praktykę ponownego odmawiania Różańca ze swoimi dziećmi każdego wieczoru — niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Byli podekscytowani, gdy powiedzieli mi, że odkryli, iż przy dużej cierpliwości Różaniec rodzinny stał się dla nich czasem wieczornego odpoczynku, dzielenia się doświadczeniami dnia i

wspólnego dziękowania Bogu za błogosławieństwa tego dnia.

Mój przyjaciel odkrywa, że kiedy Matka Boża prosi nas o „odmawianie Różańca”, nie musimy rozumieć dlaczego i jak; musimy tylko być posłuszni – Bóg zajmie się resztą.

Matka Boża objawiła to Barbarze Kloss, a ona kontynuowała: *„Różaniec jest Moim darem, darem Matki dla Jej biednych dzieci. Jest widzialnym znakiem ochrony i pieczęcią wybranych. To radość aniołów i radość świętych. Jest to terror i strach diabłów, które są przez niego pokonane. Jest to najprostszy i najszybszy kontakt Nieba z ziemią. Jest to skarb ubogich i siła odważnych. To wreszcie radość z obowiązków spełnianego z miłością. Jest to nadzieja na nagrodę, która zostanie uzyskana tutaj na ziemi, jak w wieczności”*.

A zatem zwyczaj, który nigdy nie może stać się przestarzały. Matko Boża, Królowo Różańca Świętego, módl się za nami! ✙

Anne Marie Jacques



Matko Boża, Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!



Wspomnienie o Barbarze Kloss

Anatol Kaszczuk

Rzym, 4 grudnia 1981

Barbarę Kloss (1902-1981) poznałem na jesieni 1948 r., w tym czasie byłem bowiem posłańcem Legionu Maryi z Dublinu do Polski. Prezes Legionu Maryi przy katedrze w Lublinie powiedział mi: „sprawa ta wymaga wielkiej modlitwy i wielkiego cierpienia, dam ci adres duszy wybranej w Warszawie, powiedz jej o Legionie”.



Logo Legionu Maryi

Gdy odnalazłem w Warszawie Barbarę, mieszkała ona w tym czasie z matką starszą u brata adwokata. Była uzdrowiona z gruźlicy, ale cierpiała bardzo na zapalenie całej jamy ustnej po wrywaniu zęba, jeżeli dobrze pamiętam, to się nazywało „sepsis”.

Opowiedziałem o Legionie Maryi, a ponieważ bazą Legionu jest „Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny” Św. Ludwika Grignon de Montfort - opowiedziałem też o tym nabożeństwie. Jeszcze można było kupić w Księgarni Św. Wojciecha taką książeczkę. Kupiłem i ofiarowałem Barbarze, od tego czasu już do końca życia praktykowała wiernie to nabożeństwo.

Opowiedziałem też o objawieniach w Fatimie i Barbara zaczęła nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, w tym to nabożeństwie jest nadzwyczajna obietnica rozmyślenia przez piętnaście minut o Różańcu razem z Wszechpośredniczką Łask, Królową Różańca Świętego (w pierwszą sobotę).

Pierwszo-sobotnie rozmyślenia różańcowe Barbary od początku były jej dyktowane, tego nikt nie wymyślał i to przechodziło wszystkie jej możliwości. Słyszała wewnętrzny głos i zapisywała według wewnętrznego dyk-

tanda.

Ostatnie pięć lat Barbara chorowała na nieuleczalny gościec zniekształcający, była sparaliżowana. Rozmyślenia różańcowe dyktowała mnie, dwa razy dyktowała swojej pielęgniarce, ponieważ w tym czasie byłem zajęty prowadzeniem nieustannych Różańców na Jasnej Górze za Ojca Świętego. Stany mistyczne Barbary były otoczone ścisłą tajemnicą, nie wiedzieli o tym nawet najbliżsi domownicy. Rozmyślenia były zapisywane w Białym Kościele, potem w Nowym Bystrym koło Zakopanego, gdzie była katecheticą, Krościenku nad Dunajcem, Lidzbarku parafia Ostróda, wreszcie od 1960r. w Szymonowie (woj. Olsztyn).

Wydanych zostało 111 rozmyślań, przez OO. Marianów w Londynie (1975r). wszystkich jest 313 rozmyślań. Kilka zostało zagubionych, w tym bezcenne i niepowtarzalne rozmyślenie o Modlitwie Pańskiej.

Barbara była panienką o bardzo wielkiej kulturze, jako polonistka była rozmiłowana w kulturze polskiej, a zwłaszcza w Mickiewiczu. Wiersz Słowackiego „Pośród niesnasek Pan Bóg uderza w ogromny dzwon” znała na pamięć i często nam go deklamowała wtedy, gdy jeszcze nie myśleliśmy, że to jest już tak blisko.

W moim zrozumieniu Barbara Kloss była człowiekiem zupełnie wyjątkowym. Poznałem ją jak pisałem - już po uzdrowieniu. To chyba było tak: Matka Boża wybrała ją sobie na narzędzie w przeprowadzeniu Swoich wielkich planów względem narodu Polskiego. W cierpieniu, modlitwie i ofierze wypaliła ją tak, jak się wypala cegła. Taka wypalona cegielka już nadawała się do budowy bazyliki, która jest Bożą tajemnicą, a nazywa się „Ciało Mistyczne”. Kamieniem węgielnym i koroną zamykającą sklepienie tej bazyliki jest Papież, to też fundamentem cierpienia i pragnień Barbary był Papież w ogóle, a w szczególności papież-Polak.

Matka Boża przez Barbarę Kloss przygotowywała nas, abyśmy od razu przyjęli „Maryjny Ruch Kapłanów”. Zanim w ogóle usłyszałem o ks. Stefanie Gobbi, to wiedziałem, że właśnie tak Matka Boża zwycięży. Tak zetrze głowę węża.

Stolica Mądrości chciała mądrość różańcową wylać na Polskę, a przez Polskę – na cały świat. Wpierw wypaliła w ogniu cierpienia główkę Barbary, dlatego musia-



to być gruźlicze zapalenie mózgu, potem ropne. Po tym zapaleniu skóra na Barbarze była popękana jak ziemia w czasie suszy; straciła wszystkie włosy (potem odrosły).

Gdy otrzymałem rozkaz od Matki Bożej, abym zorganizował nieustanne Różańce za Ojca Świętego, to wydawało mi się to już łatwe. Byłem do tego przygotowany, gdy ks. Stefan Gobbi powiedział mi w Częstochowie dn. 6 września 1976 r., że ja mam w Polsce pozbierać księży do Maryjnego Ruchu – wiedziałem, że przez wiele lat i wiele sposobów przygotowywała mnie do tego Matka Boża.

Wczoraj na Mszy Świętej u Ojca Świętego spojrzałem na łańcuszek niewolnictwa miłości na moim ręku. Tak, właśnie na tym łańcuszku prowadziła mnie Matka Najświętsza do tej cudownej kaplicy, w ten cudowny dzień Św. Franciszka Ksawerego. Wszystko zawdzięczam oczywiście Matce Bożej, ale w pośredni sposób jej narzędziu – Barbarze Kloss.

Pięć lat temu Barbara poprosiła mnie, abym pojechał do Warszawy i poprosił ks. Biskupa Z. J. Kraszewskiego, żeby przyjechał on do Szymonowa, bo ona jako sparaliżowana nie może pojechać do niego. Ku mojemu radośnemu zdziwieniu Ksiądz biskup natychmiast pojechał i jemu to wyznała swoje tajemnice. Ksiądz Biskup od tego czasu co roku odwiedzał ją w Szymonowie i udzielał jej sakramentu pokuty, oraz Ciała i Krwi Pańskiej.

Ostatnie słowa Barbary do nas w szpitalu w Morągu, już po operacji na skręt jelit, były: „Kocham, kocham was z całego serca! Dziękuję wam!”, odpowiedziałem jej: „Dziękuję Pani za wielką, świętą sprawę, wielką, świętą przygodę, za wielką, świętą mądrość, za wielki święty czyn”. Ostatnie słowa do pielęgniarki były: „zdejmijcie ten



łańcuszek i dajcie Anatolowi”. Na tym łańcuszku niewolnictwa miłości według św. Ludwika z Montfort przyprowadzili mnie święci Aniołowie na rozkaz Królowej do kaplicy Ojca Świętego.

Hanna Barbara zmarła dnia 15 stycznia 1981 roku w szpitalu w Morągu, po operacji i ogromnych komplikacjach dopełniających i przelewających miarę cierpienia. Zmarła w opinii świętości, co zostało stwierdzone przez kapłana znającego stan duszy zmarłej, wygłaszającego przemówienie pogrzebowe. Opinię tę podzielają wszyscy którzy ją znali.

Wierzę, że Barbara Kloss jest przed tronem Królowej Różańcowej mocą Miłości, miłości do Ojczyzny i zupełnie szczególnej miłości do Ojca Świętego; że jest z siostrą Faustyną szczególnie umiłowaną, ze św. Filomeną, bł. Katarzyną Tekakwithą, z niebem pol-

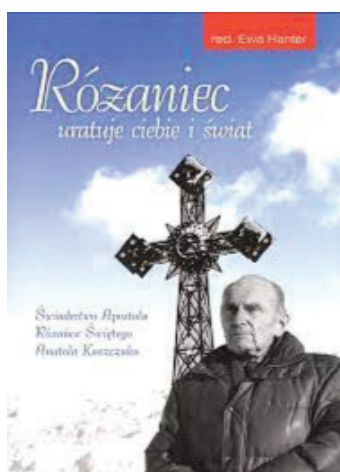
skim triumfującym.

Przez trzydzieści lat byłem pod jednym dachem z Barbarą Kloss. Stwierdzam, że nie zauważyłem w niej nic z tysiąca naszych słabości.

„Zwycięzcy dam imię nowe i kamień biały”. Gdyby mnie zapytano, jakie dać imię nowe Barbarze - bez wahania bym krzyknął: „Moc miłości”.

Kończę wezwaniami podyktowanymi przez Barbarę Kloss: „Wszyscy rodacy, co w stanie łaski przelaliście krew za Ojczyznę i wiarę w walce z poganami wrogami Krzyża, módlcie się za nami! Wszyscy w chwale niebieskiej rodacy i rodaczki, co modłami, łzami cierpieniem, pracą i ofiarą chcieliście Królestwo Boże wybłagać dla Ojczyzny i świata całego, módlcie się za nami, módlcie się za Ojca Świętego!”. ✝

Anatol Kaszczuk



Okładka książki Anatola Kaszczuka



Szpital Miejski w Morągu, gdzie zmarła Barbara Kloss

Matka Boża Różańcowa z Las Lajas



Anne Marie Jacques

Poniższa historia objawień Matki Bożej z Las Lajas w kanonie Guaitara w Kolumbii w 1754 roku pochodzi głównie ze strony internetowej: <http://interfaith-mary.net/blog/las-lajas>

Objawienia

WXVIII wieku Maria Mueses de Quiñones, kobieta z wioski Potosí w Kolumbii, często przemierzała sześć mil między swoją wioską a sąsiednią Ipiales. Pewnego dnia w 1754 roku, gdy zbliżała się do mostu na rzece Guaitara w miejscu zwanym Las Lajas (co tłumaczy się jako płaskie, śliskie skały), rozpętała się straszna burza. Przestraszona biedna kobieta schroniła się w jaskini na poboczu ścieżki. Czując się nieco wystraszona i samotna, zaczęła wzywać Matkę Bożą Różańcową, którą spopularyzowali w regionie bracia dominikanie. Nagle poczuła, że ktoś dotyka jej pleców i woła. Odwróciła się, ale nikogo nie zobaczyła. Przerażona uciekła do Potosí.

Kilka dni później Maria wróciła do Ipiales, niosąc na plecach swoją głuchoniemą córkę Rosę, w sposób tubylczy. Po wejściu na Las Lajas była zmęczona i usiadła na skale, żeby odpocząć. Dziecko zsunęło się z pleców matki i zaczęło wspinać się po skałach. Wkrótce zawołało: „Mamo, mamusiu, tu jest biała pani z chłopcem na ręku!”. Maria była zszokowana, ponieważ po raz

pierwszy słyszała, jak jej córka mówi. Była też przerażona, ponieważ nie widziała postaci, o których mówiła dziewczynka. Chwyciła więc dziecko i pospieszyła do Ipiales.

Kiedy opowiedziała przyjaciołom i krewnym, co się stało, nikt jej nie uwierzył. Więc po prostu załatwi-



Figura Marii Mueses de Quiñones w miejscu objawienia

<https://medellinguru.com/las-lajas-sanctuary/>

ła swoje sprawy i wróciła do domu, do Potosí. Kiedy dotarła do jaskini, Rosa krzyknęła: „Mamo, biała pani mnie woła!”. Maria nadal nic nie widziała, więc pospieszyła, by zabrać córkę daleko od tego pozornie niewiedzonego miejsca. Po powrocie do domu opowiedziała innym znajomym, co się stało. Tym razem, ponieważ ścieżka przy tej jaskini była mocno uczęszczana, wieści o czymś nadprzyrodzonym szybko się rozeszły.

Kilka dni później mała Rosa zniknęła z domu. Rozejrzawszy się wszędzie, zrozpaczona matka domyśliła się, że jej córka musiała pójść do jaskini, bo dziecko często powtarzało, że woła ją biała dama. Maria pobiegła do Las Lajas i była uszczęśliwiona, widząc swoją córkę klęczącą przed białą damą i czule bawiącą się z dzieckiem, które zeszło z ramion matki, by być z Rosą.

Maria padła na kolana przed tą piękną sceną. Po raz pierwszy widziała Najświętszą Dziewicę i Boskie Dzieciątko!

Obawiając się wyśmiania ze strony ludzi, którzy nie wierzyli w jej poprzednie relacje, Maria milczała na temat tego wydarzenia. Ale ona i Rosa często chodziły do jaskini, aby w szczelinach skał umieszczać polne kwiaty i świece.

Czas mijał, a Maria i Rosa zachowały swój sekret. Ale pewnego dnia dziewczynka ciężko zachoro-

wała i nagle zmarła. Zrozpaczona matka postanowiła zanieść ciało córki do stóp Pani z Guaitary, jak zaczęła ją nazywać. Przybywszy tam, przypomniała Dziewicy wszystkie kwiaty i świece, które przyniosła jej Rosa, i biedna matka błagała panią, aby przywróciła Rosę do życia.

Najświętsza Maryja Panna, poruszona smutkiem nieustannych błagań Marii, cudownie przywróciła Rosę do życia. Uszczęśliwiona Maria udała się do Ipiales. Przybyła w nocy i opowiedziała wszystkim, co się stało. Ci, którzy już położyli się spać, wstali i zaczęli bić w kościelne dzwony. Wkrótce przed kościołem zebrał się wielki tłum, aby usłyszeć, co się stało.

Cud

O świcie wszyscy udali się do jaskini. Nie było już wątpliwości, że zdarzył się cud. Wszyscy mieszkańcy wsi wiedzieli o śmierci małej Rosy, a teraz była ona tutaj, cała i zdrowa! Po przybyciu do jaskini mogli zobaczyć nadprzyrodzone światło płynące z wnętrza. Wchodząc do środka, zobaczyli wyryty w skale obraz Najświętszej Dziewicy trzymającej w ramionach Dzieciątka Jezus.

Oboje słodko się uśmiechali. Włosy Dziewicy były długie i ciemnobrązowe, sięgające mniej więcej do łokcia. Jej oczy były duże i niewinne, a jej szaty piękne. Po jednej stronie stał święty Dominik, a po drugiej święty Franciszek z Asyżu. Ma-



Cudowny obraz, który pojawił się na skale w Las Lajas

ryja, trzymając Różaniec, wyciągała rękę w kierunku świętego Dominika. Święte Dzieciątko trzymało sznur

franciszkański, który zdawało się dawać świętemu Franciszkowi.

Duchowi synowie tych dwóch świętych byli odpowiedzialni za nawrócenie ludów Ameryki Środkowej i Południowej i do dziś sanktuarium znajduje się pod opieką duszpasterską Sióstr Franciszkanek Maryi Niepokalanej.

Ten obraz Matki Bożej z Las Lajas miał wyraźnie cudowne pochodzenie. Kolory nie straciły nic ze swojego blasku na przestrzeni wieków i udowodniono, że nie są to farby ani barwniki nałożone na powierzchnię kamienia.

Geolodzy z Niemiec pobrali próbki z kilku miejsc obrazu. Ich badania nie wykazały farby, barwnika ani żad-



nego innego pigmentu na powierzchni skały. Kolory to sama skała. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że skała jest doskonale zabarwiona do głębokości kilku stóp.

Kościół

Najstarsza wzmianka o tym świętym miejscu pochodzi z relacji podróżniczych franciszkanina Juana de Santa Gertrudis. Był to niewidomy mnich, który w latach 1756-1764 wędrował pieszo z Ekwadoru do Nariño w Kolumbii, żebrając o pieniądze na budowę pierwszej kaplicy w Las Lajas. Po jej wybudowaniu brat Juan w cudowny sposób odzyskał wzrok, co przypisywał swojej głębokiej wierze i zaufaniu do Dziewicy Maryi z Las Lajas.

Z biegiem czasu potrzebne było znacznie większe sanktuarium, aby pomieścić tysiące pielgrzymów, którzy przybywali tam co roku. Dzisiejszy kościół został wybudowany w okresie od 1 stycznia 1916 do 20 sierpnia 1949 roku wyłącznie z hojnych datków miejscowej ludności.

W 1951 roku władze kościelne ostatecznie uznały Nuestra Señora de Las Lajas za autentyczny cud, a w 1954 roku ustanowiły sanktuarium bazyliką mniejszą.

Każdego roku, 16 września, w



Bazylika Matki Bożej Różańcowej w Las Lajas autorstwa Diego Delso, <https://commons.wikimedia.org/>



Images: <https://medellinuru.com/las-lajas-sanctuary/>

rocznicę objawień, tysiące pielgrzymów przybywają z całego świata, aby oddać cześć Dziewicy i modlić się do Niej.

W Wielki Czwartek Wielkiego Tygodnia pielgrzymi przybywają z wielu pobliskich miast w Kolumbii, a także z Ekwadoru, niektórzy idą nawet 12 godzin, aby uczcić Meistizę, imię nadane Dziewicy, oznaczające „kobietę mieszanej rasy hiszpańsko-indiańskiej”.

Na przestrzeni wieków pielgrzymi pozostawili niezliczone wota dziękczynne na skalnych ścianach rozciągających się od wioski do kanionu sanktuarium. Te dary świad-

czą o miłosierdziu i cudownej mocy Madonny poprzez liczne cuda i łaski otrzymane przez ludzi, którzy przyszli do Niej z wiarą. 🙏

Anne Marie Jacques



Wota dziękczynne są umieszczane na ścianach skalnych przez całą drogę z wioski do kanionu

Chrystus Pan wzywa nas do bycia Jego uczniami i postępowania na drodze ku świętości. Pragnie, abyśmy byli doskonali jak doskonały jest nasz Ojciec niebieski (por. Mt 5,48). Wezwanie to skierowane jest do wszystkich wiernych, którzy „powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości” (Sobór Watykański II, Lumen Gentium, Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, 40).

Pośród różnych dróg prowadzących do świętości, w szczególny sposób wyróżnia się powołanie skierowane do małżonków i rodziców. Naśladując miłość Chrystusa do Kościoła, troszczą się oni o siebie nawzajem i o swoje dzieci. Papież Franciszek podkreśla, że „uświęcenie jest drogą wspólnotową, którą należy pokonywać we dwoje” (Gaudete et exultate, 141). Kościół więc wskazuje na małżeństwa, które zmierzały do świętości przez sumienne wypełnianie swoich obowiązków. Są to „święci z sąsiedztwa”, którzy żyjąc w naszym otoczeniu, są dla nas przykładem i pomocą.

Szczególnym wzorem świętości, realizowanej w życiu małżeńskim i rodzinnym są Józef i Wiktoria Ulmowie, którzy wraz z siedmiorgiem dzieci oddali życie ratując rodziny żydowskie w czasie II wojny światowej. Robili to w imię wierności Chrystusowi i zgodnie z przykazaniem miłości bliźniego. Ich heroiczna śmierć była zwieńczeniem ofiarnej miłości realizowanej dzień po dniu, w zwyczajnych okolicznościach życia małżeńskiego i rodzinnego.

Dnia 10 września 2023 r. zostaną oni wyniesieni do chwały ołtarzy jako męczennicy. Będzie to beatyfikacja jakiej jeszcze nie było w historii Kościoła. Konsultor Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych o. François-Marie Léthel podkreśla: „Znaczenie i nowość tej beatyfikacji polega na tym, że łączą ona Józefa i Wiktorię ze wszystkimi ich małymi dziećmi, które zginęły wraz z nimi, łącznie z tym jeszcze w łonie matki” („Insieme per sempre”, L'Osservatore Romano, 21.03.2023, s. 6). Tak więc będzie to beatyfikacja bez precedensu, ponieważ po raz pierwszy cała rodzina zostanie wyniesiona na ołtarze i pierwszy raz zostanie beatyfikowane dziecko jeszcze nienarodzone.

Przygotowując się do uroczystości beatyfikacyjnej, pragniemy kontemplować ich świętość i zaczerpnąć z niej przykład dla współczesnych małżeństw i rodzin.

Niezwykła świętość w zwyczajności życia

„Trzeba zdecydować się zostać świętym! Trzeba świętych ściągnąć z obłoków i uczynić z nich ideał powszedni, normalny, dla wierzących” (ks. F. Blachnicki.



Rodzina Ulmów

List pasterski Konferencji
Episkopatu Polski
dotyczący beatyfikacji Czcigodnych
Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów
i ich siedmiorga dzieci

Listy więzienne, Krościenko 1990, s. 15-16).

Rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów mieszkała na początku XX wieku w Markowej na Podkarpaciu. Cieszyli się siedmiorgiem dzieci. Józef jako głowa rodziny, troskę o najbliższych łączył z ciężką pracą na roli. Był przy tym otwarty na rozwój i zdobywanie wiedzy. Mimo trudu, jaki wkładał w prowadzenie gospodarstwa, potrafił znaleźć czas, aby oddawać się pasji fotografii, pszczelarstwu, hodowli jedwabników, introligatorstwu i sadownictwu. Sam skonstruował aparat fotograficzny i wiatrak, który służył do wytwarzania energii elektrycznej. Pasja do fotografii służyła Józefowi do utrwalania nie tylko życia najbliższych, ale również miejscowych wydarzeń, uroczystości kościelnych i rodzinnych. Robił także zdjęcia na zamówienie, portrety do dokumentów, dzięki czemu był znany na całą okolicę. Inspirował innych nie tylko swoimi pasjami, ale ciągłą gotowością do pomocy i służenia radą.

Wiktoria Ulma, z domu Niemczak, to wzorowa, kocha-

jąca żona i matka, dbająca o dobre i katolickie wychowanie dzieci. Pochodziła z domu, gdzie kierowano się zasadą, że żaden człowiek proszący o pomoc nie może zostać odprawiony bez pomocy. Zawsze była oparciem dla swojego męża, a w chwili próby, gdy przyszło im podjąć decyzję o przyjęciu pod swój dach zagrożonych śmiercią Żydów dała świadectwo swojej miłości do innych. Starła się wprowadzać życzliwą i przyjazną atmosferę w domu, podkreślając, że rodzina powinna opierać się na wzajemnym szacunku, życzliwości i oddaniu.

Józef i Wiktoria pobrali się 7 lipca 1935 roku w miejscowym kościele. Wkrótce rodzina zaczęła się powiększać. Urodziły się kolejno: Stasia, Basia, Władziu, Franuś, Antoś i Marysia, a w chwili tragicznej śmierci Wiktorii była w stanie błogosławionym z kolejnym dzieckiem.

Swoje małżeństwo Ulmowie traktowali jako wspólnotę ludzi darzących się zaufaniem, miłością oraz dążeniem do świętości poprzez wierne wykonywanie swoich codziennych obowiązków. W ich życiu realizowała się istota sakramentu małżeństwa, w którym sam Chrystus „pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1642).

Ich ludzka miłość została przez łaskę sakramentu małżeństwa oczyszczona, doprowadzona do pełni i przez moc Ducha Świętego przenikała ich życie wiary,

nadziei i miłości. Zwyczajność ich małżeństwa opierała się na prawdziwych i konkretnych gestach, poprzez które Bóg ma swoje mieszkanie w tej różnorodności darów i spotkań. Żyli obietnicami złożonymi w dzień ślubu, realizując co dzień przymierze wiernej miłości małżeńskiej. Jak stwierdził papież Franciszek podczas audiencji w dniu 28 listopada 2022 r. rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów winna być „przykładem wierności Bogu i Jego przykazaniom, miłości bliźniego oraz szacunku dla ludzkiej godności”.

Wpatrując się w przykład życia małżeńskiego Józefa i Wiktorii warto postrzegać nasze domy jako miejsca, w których miłość Boża jest widzialna i osobista, gdzie przyjmuje postać konkretnych uczynków, a Chrystus jest obecny w codziennych cierpieniach, zmaganiach i radościach. Umacnia i ożywia miłość, królując swoją radością i pokojem.

Otwarcie na życie

„Podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu” (Jan Paweł II, Familiaris Consortio, 28).

Józef i Wiktoria odczytali powołanie do szczególnego współuczestnictwa w stwórczym dziele Boga, przekazując życie siedmiorgu dzieciom. Mimo trudnych warunków, nie bali się przeciwności losu. Ufali Bożej Opatrzności. Wierzyli, że Bóg obdarzając życiem, daje jednocześnie siłę, aby w pełni zrealizować powołanie do rodzicielstwa.

Byli zatroskani o dobre wychowanie swoich dzieci, w oparciu o wartości ewangeliczne. Prowadzili oni życie wiary pod własnym dachem. Przekazywali dzieciom żywą wiarę poprzez przykład życia i naukę modlitwy. Dzieci uczyły się rozmawiać z Bogiem, widząc jak czynili to rodzice. W modlitwie rodzinnej odnajdywali umocnienie do ponoszenia codziennych ofiar i świadczenia o Chrystusie. Ulmowie uczyli swe dzieci okazywania Bogu czci zarówno w kościele, jak i w domu rodzinnym. Wprowadzali w przeżywanie Mszy świętej jak i praktykowanie miłości bliźniego.

Wiktoria jako kochająca matka, poświęcała czas swoim dzieciom, pomagając im w nauce, dbając o ich wychowanie i wykształcenie. Z przekazów świadków wiemy, że uczyła dzieci prac domowych oraz porządkowych w domu i otoczeniu, opieki nad młodszym rodzeństwem i wzajemnej troski o siebie. Cieszyła ją atmosfera miłości panująca między rodzeństwem. Obserwowała, jak tworzyły wspólnotę podczas pracy, zabawy, spacerów jak i modlitwy. Natomiast Józef uczył swoje dzieci pracy w gospodarstwie i w sadzie, odpowiadał na ich liczne pytania.

Miłość miłosierna

„Miłość zaczyna się w domu i

rozwija się w domu” (Matka Teresa z Kalkuty), ale się tam nie kończy. Powinna ona promieniować na innych.

Życie Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wiktorii składało się z niezliczonych ofiar i uczynków miłości dnia codziennego. Owocem przyjęcia tego stylu życia stała się heroiczna decyzja pomocy skazanym na zagładę Żydom. Nie była ona pochopna, lecz wynikająca z lektury Słowa Bożego, które kształtowało ich serca i umysły, a tym samym postawę wobec bliźniego. Biblia była dla nich autentyczną księgą życia, co potwierdzają podkreślone fragmenty Ewangelii, szczególnie przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Ulmowie, starając się żyć jak Chrystus, realizując na co dzień przykazanie miłości, byli gotowi oddać swoje życie za bliźnich. Józef i Wiktoria zdecydowali się przyjąć ośmioro Żydów, mimo groźby kary śmierci ze strony Niemców za pomoc w ukrywaniu Żydów. Na strychu ich niewielkiego domu schroniły się trzy rodziny: Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów. Przez wiele miesięcy zapewniali im dach nad głową oraz wyżywienie, co w czasie wojny było nie lada wyzwaniem.

Ich pełna ofiarności postawa miała swój tragiczny finał 24 marca 1944 roku. Wtedy do ich domu wtargnęli niemieccy naziści, którzy w okrutny sposób rozstrzelali ukrywanych Żydów, a następnie na oczach dzieci zamordowano Józefa i Wiktorię. Dopelnieniem tragedii było zabicie dzieci. Józef i Wiktoria Ulmowie, mając absolutną świadomość ryzyka, poświęcili życie, aby ratować Żydów będących w potrzebie. Ich heroiczna postawa jest świadectwem tego, że miłość jest mocniejsza niż śmierć.

W oczekiwaniu na beatyfikację, wpatrujemy się w przykład jakże niezwyklej rodziny, która osiągała świętość w zwyczajnych okolicznościach życia. Jest ona inspiracją dla współczesnych małżeństw i rodzin. Józef i Wiktoria Ulmowie ukazują przede wszystkim piękno i wartość małżeństwa opartego na Chrystusie, gdzie Boża łaska jest fundamentem wszystkiego. Ich miłość realizowana w codzienności może również motywować do otwartości na życie oraz do wzięcia odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia. Heroiczna postawa miłości wobec bliźnich, powinna pobudzać nas do życia nie tyle dla własnej wygody czy chęci posiadania, ale do życia będącego darem siebie dla innych.

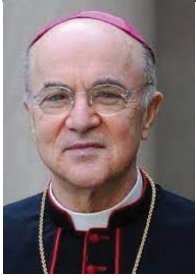
Przygotowując się do uroczystego wyniesienia na ołtarze Męczenników z Markowej, chciejmy zatem lepiej poznać ich rodzinę, która nie zawahała się otworzyć swoich serc dla ludzi będących w potrzebie. ✝

Podpisali: **Pasterze Kościoła w Polsce**

obecni na 395. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Lidzbark Warmiński, 13 czerwca 2023 roku





Przedstawiamy obszernie fragmenty wywiadu udzielonego 15 maja 2023 r. przez arcybiskupa Carlo Maria Viganò dziennikarzowi kanału telewizyjnego Rossija 24 Arkadijowi Mamontowowi.

Z analizy wydarzeń wiemy, że kryzys ukraiński był planowany od lat, jeszcze przed Euromajdanem. Oczywiście amerykańskie głębokie państwo (deep state) brało udział w tej operacji zmiany reżimu, przeprowadzonej za pośrednictwem Departamentu Stanu i CIA.

Abp Carlo Maria Viganò

Czy władze świeckie mają prawo ingerować w sprawy Kościoła?

Odpowiadam słowami Chrystusa: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga (Mt 22, 21). Ta zasada uczy nas, że władza świecka i religijna mają dwa odrębne i oddzielne pola działania: z jednej strony dobre zarządzanie państwem dla harmonijnego życia obywateli, z drugiej, zarządzanie wiernymi celem ich uświęcenia. Są to dwa różne cele – jeden doczesny i jeden duchowy – ale obie władze muszą mieć Chrystusa jako swój wzór: Chrystus Król dla rządów cywilnych i Chrystus Najwyższy Kapłan dla Kościoła.

na froncie tej wojny, której można było uniknąć, po prostu egzekwując porozumienia mińskie.

Jaki jest stosunek Eksceleencji do Specjalnej Operacji Wojskowej?

Wierzę, że każdy z nas jest w stanie zrozumieć to, co wydarzyło się na Ukrainie w ostatnich latach, po prostu na podstawie faktów. Faktem jest, że NATO zobowiązało się nie rozszerzać na wschód. Faktem jest, że rewolucja Euromajdanu została przeprowadzona przy wsparciu amerykańskiego głębokiego państwa, zwłaszcza Victorii Nuland i jej współpracowników. Faktem jest, że protokół miński nie był przestrzegany i słyszeliśmy, jak prominentni

Głębokie państwo, wojna na Uk

Rewolucja – zarówno ta w wydaniu masońskiego liberalizmu, jak i ateistycznego komunizmu – obaliła ten porządek społeczny i dlatego przez dwa stulecia – a wcześniej w Niemczech podzielonych przez herezję protestancką – władze świeckie ingerowały w sprawy Kościoła. Wynika to z faktu, że władza doczesna, która pochodzi od ludzi, kradnie ją Chrystusowi. Z jednej strony deifikuje ona jednostkę (jak chce tego ideologia liberalna), a z drugiej deifikuje kolektyw (jak chce ideologia komunistyczna). Dziś jesteśmy świadkami sojuszu między tymi dwoma błędami, które są nie tylko błędami teologicznymi, a także filozoficznymi i politycznymi. Polegają na ubóstwieniu synarchistycznej [synarchia - forma rządów przeciwstawna anarchii (red.)] elity Nowego Porządku Świata, które łączy liberalny relatywizm i liberalizm gospodarczy z socjalistycznym kolektywizmem. Ten piekielny sojusz – który na Zachodzie niszczy społeczność i religijną tkankę narodów – jest z konieczności antychrześcijański i antychrystowy, ponieważ zaprzecza panowaniu Chrystusa nad jednostkami i społeczeństwami. Jest to sojusz szatański, jak niedawno zauważył Prezydent Władimir Putin.

Czy amerykańskie agencje wywiadowcze próbują kontrolować organizacje religijne?

(...) Nie mówiłbym o działaniu Stanów Zjednoczonych jako takich, ale o tej skorumpowanej i wywrotowej części Stanów Zjednoczonych – zwanej dla zwięzłości głębokim państwem – która przejęła władzę w Ameryce i prawie we wszystkich krajach należących do NATO, Unii Europejskiej, WHO i Światowego Forum Ekonomicznego. To samo, moim zdaniem, odnosi się również do Ukrainy, której skorumpowany reżim – wspierany przez wyraźnie neonazistowskie ruchy ekstremistyczne – podporządkował się globalistycznej elicie, w imię osobistych interesów, podczas gdy naród ukraiński jest mordowany

przywódcy, tacy jak była kanclerz Angela Merkel czy były prezydent Francji Francois Hollande, przyznawali, że celem tego porozumienia było danie Ukrainie czasu na uzbrojenie się.

Faktem jest, że w przeddzień specjalnej operacji wojaskowej, Federacja Rosyjska poprosiła o poszanowanie niepodległości Ługańska i Doniecka, wraz z autonomią Donbasu. Jeśli Prezydent Putin zdecydował się bronić rosyjskojęzycznych mieszkańców przed powtarzającymi się i ciągłymi represjami rządu w Kijowie, nie stało się to nagle. Wręcz przeciwnie, wydaje mi się jasne, że NATO chciało to osiągnąć po ponad dekadzie prowokacji.

Kto, zdaniem Eksceleencji, sprowokował wojnę na Ukrainie?

Wojna na Ukrainie była planowana od czasu „kolorowej rewolucji” w 2014 r., w której brał udział nawet samozwańczy filantrop George Soros, wraz z całą globalistyczną kabałą. Ci, którzy chcieli wojny, musieli z jednej strony zastąpić Federację Rosyjską w dostawach energii do większości krajów europejskich, a następnie przeprowadzić skandaliczną operację spekulacyjną. Cena gazu, dostarczanego obecnie przez Stany Zjednoczone, jest niepomiaralnie wyższa od tej, za którą był sprzedawany przed lutym 2022 roku.

Miało to jednak zasadnicze znaczenie dla realizacji dwóch równoległych celów. Pierwszym było zapobieżenie sojuszowi między państwami europejskimi a Federacją Rosyjską, bałkanizacja Rosji i próba jej izolacji poprzez operację zmiany reżimu i „kolorowe wiosny”, jak to miało miejsce na Ukrainie i jak próbowano to zrobić w Gruzji. Ten pierwszy cel nie powiódł się, podobnie jak próba obalenia prezydenta Putina. Wręcz przeciwnie, jesteśmy świadkami tworzenia się wielobiegunowego świata, na przykład w ramach BRICS, w którym ta de-

polaryzacja stawia Stany Zjednoczone w narożniku. Jednak moim zdaniem, proces ten nie powinien zmuszać społeczeństwa amerykańskiego do płacenia za winy ich dywersyjnego rządu podporządkowanego globalistycznej elicie.

Drugim celem miało być zniszczenie tkanki gospodarczej Europy – nie tylko w kontekście antyrosyjskim – ale aby sankcje odbiły się przede wszystkim na krajach Unii Europejskiej, osłabiając je i zmuszając do tzw. zielonej transformacji, opartej na oszustwach związanych ze zmianami klimatycznymi. Aby to osiągnąć, po próbie generalnej z pandemiczną farsą z poprzednich dwóch lat, w Białym Domu musiała znajdować się marionetka głębokiego państwa, a zatem konieczne było usunięcie prezydenta Donalda Trumpa za pomocą oszustwa wyborczego. Joe Biden, szantażowany z powodu skandali osobistych i swojego syna, miał wszelkie powody do ukrywania swojego zaangażowania w ukraińskie bio-laboratoria, a być może także w okropności handlu dziećmi, karmiące międzynarodowe lobby pedofilskie,

należące do głębokiego państwa, które przeniknęły do wszystkich instytucji państwowych i mediów. Posiadają ogromną władzę, a także ogromne bogactwo, ponieważ są finansowani przez bardzo potężne grupy inwestycyjne, takie jak BlackRock i Vanguard, które są w rękach bardzo małej liczby rodzin aszkenazyjskich – Zelenski jest również aszkenazyjczykiem.

Ich celem jest władza, ponieważ pieniądze już posiadają. Jest to władza, która musi stać się globalna i która, aby ustanowić Nowy Porządek Świata, koniecznie wymaga zniszczenia chrześcijaństwa, w tym chrześcijaństwa protestanckiego, co widzimy dzisiaj.

Istnieje również sojusz między władzą ideologiczną i ekonomiczną, czyli między tymi, którzy chcą zdominować świat w celu ustanowienia synarchicznej tyranii, a tymi, których jedynym celem jest osiągnięcie zysku. Z tego powodu wojny promowane przez Stany Zjednoczone i NATO w XX i XXI wieku były z jednej strony planowane z myślą o jednym rządzie światowym i likwidacji suwerenności narodowej, ale jednocześnie wspierane przez

Ukrainie i Nowy Porządek Świata

pozyskiwanie narządów i lukratywny rynek macierzyństwa zastępczego. Było to możliwe dzięki rzeczywistemu globalnemu zamachowi stanu, przeprowadzonemu przy współpracy wielu rządów, których przywódcy są emisariuszami Światowego Forum Ekonomicznego i innych ponadnarodowych podmiotów prywatnych, zarządzanych przez znany zestaw szefów, złożony z dywersantów pozbawionych legitymizacji pochodzącej chociażby z wyborów, przy wsparciu równie znanych grup finansowych.

Narody Zachodu – z bardzo rzadkimi wyjątkami – są zakładnikami władców zaprzeczających globalistycznej elicie, której celem jest ustanowienie totalitarnej synarchii, poprzedzającej ustanowienie rządów Antychrysta. Z tego wynika również nienawiść do Boga, religii, rodziny i życia.

Wcześniej Ekscelecja posługiwał w USA. Jakie są wrażenia Ekscelecji z tego kraju?

(...) Istnieje przekonanie, że Ameryka jest w jakiś sposób „szeryfem świata”, co kłóci się z prawem do suwerenności innych państw. Obecny kryzys gospodarczy i polityczny wywołany zamachem stanu, może pomóc Amerykanom uświadomić sobie potrzebę głębokiej reformy wewnętrznej. Reforma ta z pewnością będzie możliwa, jeśli prezydent Donald Trump zostanie ponownie wybrany i będzie w stanie wyzwolić ten wielki naród, wprowadzając go do wielobiegunowego sojuszu państw. Władza musi powrócić do służby społeczeństwu w imię wspólnego dobra, a nie być narzędziem centralizacji szkodliwej władzy, której nikt nie wybrał i nikt nie chce.

A co kieruje amerykańskimi politykami, którzy rozpętują wojny na całym świecie – w Syrii, Libii, Iraku, Jugosławii, na Ukrainie...?

Jak już powiedziałem, są to osobistości polityczne

tych, którzy postrzegali i nadal postrzegają te konflikty jako ogromne możliwości wzbogacenia się i osłabienia innych państw.

Federacja Rosyjska, na przykład, obecnie prezentuje się jako bariera przeciwko Wielkiemu Resetowi, przeciwstawiając się wypaczeniu obyczajów i zepsuciu narodów, które są uprawiane przez globalistyczną ideologię. Moim zdaniem byłoby pożądane, aby ten wspólny sprzeciw wobec Nowego Porządku Świata był podejmowany nie poprzez centralizację władzy i redukowanie sojuszników do pozycji wasali lub kolonii, jak robi to NATO, ale raczej poprzez ponowne odkrycie znaczenia suwerenności poszczególnych państw, naszego wspólnego chrześcijańskiego dziedzictwa, naszego wspólnego dziedzictwa kultury i cywilizacji, które przez dwa tysiące lat było promowane i wydawało owoce dzięki wierze w Jezusa Chrystusa. Jeśli państwa uznają Jezusa Chrystusa za swojego Króla; jeśli prawa państw są zgodne z Przykazaniami Bożymi i prawem naturalnym wpisanym w serce każdego człowieka, nie muszą narzucać swej woli i władzy innym państwom. **Porządek chrześcijański, niezależnie od tego, jaki system rządów wybiorą obywatele, jest jedynym porządkiem, który chroni wspólne dobro wszystkich państw, przynosząc im światło prawdziwego Boga.** Z drugiej strony, rzekomo „świeckie państwo” okazało się oszustwem, za pomocą którego chrześcijaństwo jest usuwane ze społeczeństwa w celu zastąpienia go globalistyczną religią ekologizmu, anulowania kultury, podmiany etnicznej i dyktatury zdrowotnej.

Tak rozumiem podejście „wielobiegunowe”, do którego często odwołuje się prezydent Putin: polegające na poszanowaniu tożsamości i wolności narodów, zjednoczonych wspólnym chrześcijańskim dziedzictwem. 🙏

Abp Carlo Maria Vigano

Return undeliverable U.S. addresses to:

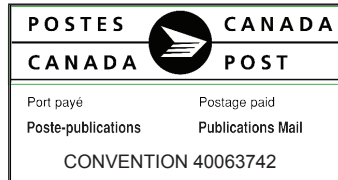
MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Doroczny Kongres Pielgrzymów św. Michała

**Dom Niepokalanej
1101 Principale Street
Rougemont, Quebec
Kanada**

**Wrzesień
23-25, 2023**

**Wrzesień
26-28: Triduum**

**Trzy dni adoracji i mod-
litwy przed Najświętszym
Sakramentem
w kaplicy
Domu Niepokalanej**

**Zapraszamy wszystkich naszych subskrybentów i ich przyjaciół!
Prosimy o kontakt w celu rejestracji**